NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. li.

Rok XII. Kraków, poniedziałek 14 stycznia 1929 Nr. 14

NOWY DZIENNIK

Adres reda' … Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Tele' … redaktora naczelnego Nr. 3689.
… PKO w Krakowie 400.630.
Wszel' …y nadsyłać wprost do Administracji.
…ane redakcji nie będą uwzględnione.
Re' …e zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
… lny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłka pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

O wzmocnioną organizację

Kraków, 13 stycznia

(Th.) Z tej naszej trybuny, z łamów „Nowego Dziennika" rozbrzmiewało zawsze jedno naczelne hasło, niby nasz najwyższy kategoryczny imperatyw sjonistyczny:

„Utrzymać, prowadzić, dźwigać i wysoko podnieść naród żydowski za pomocą silnej i szerokiej organizacji sjonistycznej!"

A historja żydowska ostatnich lat — powiedzmy: — dwudziestu była jakby ciągłą ilustracją prawdy i spełnienia tego oto imperatywu kategorycznego.

Kiedy organizacja sjonistyczna powstała — zastała ona niemal zanikającą i rozpraszającą się inteligencję żydowską. Warstwa bezustannie ilościowo i jakościowo rosnąca, nie została ona jednak przy swoim narodzie, tylko w pełnej, nieraz nawet wprost dzikiej ucieczce go opuszczała, szukając schronienia gdzie tylko mogła, gdzie ją tylko choćby na chwilkę przygarnięto. Mówię o inteligencji, bo oczywista demonstrować można zmiany i ewolucje narodu tyko na ruchliwej, powiedzmy: — dynamicznej jego części. To, co było i jest statyczne w narodzie, pozostało naturalnie na miejscu — nieruchome. A więc: dynamika dziejowa działała w kierunku negatywnym — rozbijając, odciągając. A statyka działała, jak ona zwykle działa — unieruchamiając, paraliżując.

A tu z zewnątrz coraz ostrzejsze wiatry, coraz silniejsze uderzenia. Antysemityzm we wszystkich swoich postaciach i odmianach wzmagał się wszędzie, niemal na całej kuli ziemskiej, wszędzie, dokąd twarde losy historji zagnały jakieś żydowskie osiedle. Stawały się twardsze z dniem każdym warunki ludzkiego bytowania żydowskiej jednostki, a jeszcze gorzej żydowskiego skupienia, a honor żydowski ulegał niemal zupełnemu zdeprecjonowaniu.

Sjonizm, jako potężna siła rozpędowa, przedewszystkiem uruchomił wszystko, co w duszy żydowskiej było dodatniego i aktywnego. Rozbudził godność żydowską w jednostce i grupie i uczynił duszę Żyda przedsiębiorczą. Dał jej program wskazał jej cel i wytyczył jej pewną drogę. Odtąd — wpatrzona poprzez ogromne horyzonty w daleki świetlany cel inteligencja żydowska pozostała przy nas, względnie wróciła do nas. W stosunku mniej więcej takim: dziewięćdziesiąt procent co do ilości, a w pełnych stu procentach co do jakości. I zaczął się ruch wewnątrz żydostwa: ruch czynu i tworzenia.

Tak — organizacja sjonistyczna na wewnątrz utrzymała, dźwigała, podnosiła.

Nie mogło być inaczej, jak tak, że świat naokoło spostrzegł w głównych zarysach to, co się dzieje wewnątrz żydostwa. Widziano ruch niezwykły, słyszano akordy, do których się zgoła nie było przyzwyczajonym ze strony milczącego zazwyczaj, lub conajwyżej, jęczącego i płaczącego żydostwa. Słyszano nagle, jakby śpiew, jak ochoczą pieśń — marsza, zwycięskiego marsza.

Ostatecznie musiano na to zwrócić uwagę i z tego nowego akcentu wyciągnąć odpowiednie konsekwencje.

Jedną z takich konsekwencyj była deklaracja Balfoura i wszystko to, co się z nią łączy. A zatem: uznanie narodu żydowskiego jako żywego przez niemal cały świat cywilizowany, i uznanie organizacji sjonistycznej jako tego żywego narodu—legitymowanej przedstawicielki.

I tak organizacja sjonistyczna podniosła wysoko cześć żydowską i torowała żydowską drogę do lepszego jutra. Z artykułem czwartym mandatu, uznającym wyraźnie organizację sjonistyczną jako Jewish Agency i bez niego — organizacja sjonistyczna faktycznie i legalnie prowadziła żydostwo i reprezentowała je na zewnątrz.

Czy rola organizacji sjonistycznej już skończona?

Z dwu stron słyszy się to w ostatnim czasie. Ze strony opozycji wobec rozszerzenia Jewish Agency słyszy się to zdanie, wypowiedziane z lękiem. Ze strony zaś fanatyków tego rozszerzenia słyszy się to zdanie z rezygnacją.

Jedni załamują ręce i pytają się przestraszeni: Co teraz będzie? Kto będzie prowadził i podnosił? Drudzy mówią: jakoś to będzie. Organizacja spełniła swoje zadanie, może więc ustąpić z widowni. Powstanie inny organ ogólnożydowski, który obejmie funkcje organizacji sjonistycznej.

A to jest z gruntu fałszywe. Ani na lęk i obawy niema miejsca, ani do rezygnacji niema powodu. Gdyby rzeczywiście organizacja sjonistyczna miała być ceną, którą się płaci za rozszerzenie Koła, mającego wykonać jedną część jej fukcyj, byłaby to zbyt droga cena. Ale nikt nie musi tej ceny płacić, nikt tej ceny nie żąda.

Prawdą jest tylko jedno: Nie było chwili, kiedy organizacja była taką bezwzględną koniecznością, jak właśnie teraz. Gdyby organizacja sjonistyczna teraz miała zniknąć, lub chociażby osłabnąć, runęłaby w najkrótszym czasie, zanim by się miało czas obejrzeć, cała Agency, wąska czy szeroka. Ów lęk i owa rezygnacja, o których mówiłem, mają mniej więcej taki sam sens, jakby miało sens twierdzenie jakiegoś inżyniera, że skoro on rozszerzył fabrykę i wstawił cały szereg nowych maszyn, to już może usunąć, albo może się sam usunąć — główny motor. Rozsądny inżynier zgoła inny wyciągnie wniosek. Powie on: skoro się ma więcej maszyn i większe maszyny, to się musi bezwarunkowo wzmocnić motor.

Tak jest — my musimy bezwarunkowo wzmocnić motor, który pędzić będzie maszynę. Od nas, i tylko od nas, może wyjść ta siła, która poruszy wszystkie koła rozpędowe.

Przedewszystkiem — my, i tylko my, mamy w ręku, mamy w naszej mocy te elementarną siłę, która jedyna może nam służyć jako motor: sumienie narodu żydowskiego. Jeśli ono uśnie, to nawet pieniędzy nie będzie. My przecież robimy pieniądze nie maszyną, tylko sumieniem. Nie mamy żadnej egzekucji, a jednak uruchomiliśmy takie masy ludzkie i pieniężne. Co więcej — nawet owych bogaczy, których sej tak lękają, uruchomiliśmy za pomocą naszego motoru: sumienia żydowskiego.

To zrobić może tylko zorganizowana wola, a zorganizowana wolą jest jedynie, wyłącznie organizacja sjonistyczna, której nie wolno rozsadzić. Nie łudźmy się pustym frazesem: Cały naród już to zrobi. Naród musi mieć swoje organy żywe, organem sumienia i — mózgu jesteśmy my. Może kiedyś będzie inaczej. Na razie niema za nas zastępstwa, ani po nas następstwa.

Stąd prosta konsekwencja dla nas sjonistów: Wzmocnijmy organizację naszą — ilościowo i



jakościowo. Niech świat widzi, że nas jest dużo, bo faktycznie nas jest niezmiernie dużo. Iłekroć dostajemy się do szerokich mas żydowskich, one do nas formalnie się garną. Ale niech też świat wie i widzi, że nie jesteśmy rozpanoszoną trzodą, tylko zorganizowaną i zjednoczoną wolą i myślą. Sjonista, który teraz popuszcza w swojej organizacji gorliwości, lub taki, który z niesforności lub doktrynerstwa nas od wewnątrz rozbija i rozluźnia, sta je się wrogiem narodu żydowskiego.

Tylko wrogowie Sjonu, lub zaślepieni i niepoczytalni, nie mający poczucia historycznej od powiedzialności, mogą chcieć i rozbicia organi zacji sjonistycznej i do niego doprowadzić. Nasi „spólnicy" wiedzą, że tylko przy nas i przez nas będą mogli coś stworzyć i zdziałać.

———

Odpowiedź sowiecka na notę polską

Sowiety domagają się „jasnej odpowiedzi"

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12. 1. (Sin) Wczoraj o godzinie 12 w nocy została doręczona poselstwu polskiemu w Moskwie odpowiedź sowiecka na notę polską. Odpowiedź zawiera 6 stron pisma maszynowego. Na wstępie rząd sowiecki wyraża zadowolenie, że rząd polski zasadniczo **zgadza się na propozycję sowiecką.** Nota sowiecka polemizuje w dalszym ciągu ze stanowiskiem rządu polskiego w sprawie paktu o nie agresji i wyjaśnia, dlaczego rząd sowiecki zaproponował **Litwie** w pierwszym rzędzie podpisanie protokołu. Następnie nota stwierdza, że jeżeli idzie o **Rumunję**, może ona natychmiast zgłosić się do podpisania tego protokołu. Tem samem ZSSR w stosunku do Rumunji nie uważa wojny, jako instrumentu rozstrzygania sporów, ale z drugiej strony nie przesądza to stanowisko kwestyj spornych między Sowietami a Rumunją. Dalej oświadcza nota, że jeżeli **państwa bałtyckie** podpiszą pakt Kelloga, to oczywiście rząd sowiecki powita to chętnie. Jednak że rząd sowiecki nie zna dotychczas stosunku tych państw do paktu Kelloga. Nota zwraca wreszcie uwagę, że art. 3 paktu Kelloga nie przeszkadza zupełnie podpisaniu odrębnego protokołu, wreszcie nota domaga się jasnej odpowiedzi na „proste i jasne propozycje". Notę podpisał Litwinow.

Krążą pogłoski, że na notę tą nie nastąpi już żadna odpowiedź ze strony Polski.

Dalsza dyskusja nad budżetem min. skarbu

Przemówienie posła Rosmarina

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12. 1. (Sin) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej toczyła się dalsza dyskusja nad budżetem min. skarbu. Pierwszy przemawiał poseł **Malinowski** (Wyzw.). Po nim zabrał głos

poseł Rosmarin,

który omawiając kwestję **ciasnoty gotówkowej zwraca uwagę,** że główna przyczyna ciasnoty pieniężnej leży w **wyolbrzymieniu budżetu państwowego.** Opinja publiczna powinna się temu przeciwstawić. **Między państwem a obywatelami** wyradza się jakiś **specjalny stosunek.** Biurokracja się tak rozpanoszyła, że **traktuje każdego obywatela, jak defraudanta.** Co do

systemu podatkowego

stwierdza mówca, że w okręgu lwowskiej Izby Skarbowej w komisji odwoławczej załatwia się **50 spraw w jednej godzinie.** Na prowincji przesłuchuje się 80 stron w ciągu jednej godziny. Gdy zjawia się jakiś adwokat w imieniu strony wyrzuca się go, albo też wymierza się mu najwyższy podatek adwokacki. Co do **podatku obrotowego, mówca domaga się jego reformy w tym kierunku, że powinien on być ściągany jedynie od fabrykantów. Sposób ściągania podatków jest straszny, pewnym kategorjom podwyższa się go z roku na rok czterokrotnie.**

Monopol tytoniowy rozwija się, mamy jednak żal, że prowadzi się

politykę antysemicką

i że z fabryk i hurtowni wydala się długoletnich kwalifikowanych pracowników. Tu mówca cytuje odpis listu starosty z Nadwórnej, który domaga się cofnięcia koncesji za to, że petent głosował nie na listę Jedynki, lecz na 17-tkę. Dyrektor monopolu ma te akta u siebie. Izba Skarbowa rzeczywiście cofnęła tę koncesję motywując to cofnięcie **antypaństwowem (!) stanowiskiem petenta,** później jednak zreflektowała się i podała inne uzasadnienie. Na zakończenie mówca zapowiada wniesienie wniosku

o zmniejszenie podatku obrotowego

w tym celu, by niektórzy inspektorzy dowiedzieli się, że zarówno posłowie jak i ludność są niezadowolone.

Posłowi Rosmarinowi odpowiada **minister skarbu p. Czechowicz,** mówiąc, że linja rozwoju podatku obrotowego nie jest taka zastraszająca, jak ją przedstawia poseł Rosmarin. Co do ryczałtów, to gdy chciano je zaprowadzić różne organizacje kupieckie nie mogły dojść do porozumienia. Pobudki o charakterze politycznym nigdy nie wchodziły w grę przy nadawaniu lub odbieraniu koncesji, nie jest nam znany ani jeden taki wypadek.

Pos. Rosmarin: Mam tu cyfry i dokumenty.

Pos. Diaman: Niższe organa nie robią z tego tajemnicy.

Min. Czechowicz: My te rzeczy zbadamy, jeżeli będą nam dostarczone konkretne dane.

Przemawia jeszcze naczelnik wydziału N.I.K. Kowalewski, a następnie poseł Chądzyński (NPR), wiceminister Grodyński, poczem zabrał głos poseł **Dąbski** (Str. Chł.), który m. in. oświadcza: Bardzo byłbym zadowolony, gdyby minister wzorem Fryderyka II. w przebraniu naocznie przekonał się o stosunkach.

Pos. Diamand: A gdyby go poznali?

Pos. Dąbski: Musiałby wsiąść do automobilu...

Min. Czechowicz: Z pewnością nie potrzebował bym uciekać.

Na tem dyskusję odroczono do popołudnia.

Na posiedzeniu popołudniowem przemawiał pos. Czetwertyński (Kl. Nar.) poczem zabrał głos pos. **Diamand,** który porusza list premjera Bartla do posła Wyrzykowskiego (treść listu podajemy poniżej — Red.) w sprawie wniesienia kredytów dodatkowych. Mowca stwierdza, że w swoim czasie miał premjerowi Bartlowi, gdy zapowiedział on wniesie nie do Sejmu kredytów dodatkowych, tembardziej że kręcili się wtedy różni ludzie w Sejmie, którzy wskazywali na trudną sytuację p. premjera. Zostałem jednak — oświadcza mowca — **wprowadzony w błąd.**

Poseł Czetwertyński: Taki stary poseł, a taki naiwny...

Na tem posiedzenie przerwano.

Sprawa kredytów dodatkowych na rok 1927|28

Sprostowanie premjera Bartla.

Warszawa. 12 1. Na piątkowem posiedzeniu komisji budżetowej poruszył poseł Diamand sprawę **zobowiązania premjera Bartla do wniesienia kredytów dodatkowych na rok budżetowy 192 28 jeszcze przed zakończeniem drugiego czytania preliminarza budżetowego w komisji.** Wystąpieniem posła Diamanda uczuł się dotknięty min. Czechowicz, który oburzył się z powodu możliwości kwestjonowania przez posła Diamanda dotrzymania wziętego na siebie zobowiązania przez premjera Bartla.

Sprawa odbiła się dalszem echem w dniu dzisiejszym. W południe przybył do Sejmu por. Zaćwilicho wski i wręczył posłowi Wyrzykowskiemu, jako przewodniczącemu komisji (w zastępstwie posła Byrki) pismo premjera, w którem p. Bartel, powołując się na piątkowe przemówienie p. Diamanda, stwierdza, że oświadczenie jego przypominające p. Bartlowi zobowiązanie przedłożenia wykazu tych wydatków i wyjaśnienie się o dotrzymanie terminu nie jest zgodne z istotnym stanem rzeczy.

P. Premjer stwierdza, że istotnie zobowiązał się przedłożyć spis wydatków, nie było jednak mowy o terminie.

Wobec dzisiejszego oświadczenia posła Diamanda na komisji nadesłał premjer Bartel w godzinach wieczornych list na ręce posła Diamanda, w którym domaga się wyjaśnienia, jacy to ludzie kręcili się w Sejmie, wskazując na ciężką sytuację premjera Bartla.

———

Wczorajsze posiedzenie Senatu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12 1 Sin. Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu po załatwieniu całego szeregu spraw drobnych przystąpiono do wniosku Z. L. N. o odroczenie reorganizacji sądownictwa na jeden rok. W dyskusji zabierali głos prawie wszyscy senatorowie, poczem zabrał głos minister sprawiedliwości.

Po długiej dyskusji przyjęto wniosek Perzyńskiego, w którym Senat zastrzega sobie jedynie wniesienie zmian do ustawy o reorganizacji sądownictwa, natomiast wniosek o odroczenie reorganizacji sądownictwa **nie został przyjęty.** Następnie złożony został wniosek nagły senatora Makucha (Kl. Ukr.) w sprawie zajść w Żółkwi.

Uzupełnienie regulaminu sejmowego w związku z rewizją konstytucji

Warszawa, 12 1. Na posiedzeniu komisji regulaminowej przedstawił pos. Piasecki (B. B.) projekt postanowień regulaminowych dla prze prowadzenia rewizji konstytucji. Projekt zredagowany w porozumieniu z marszałkiem Sejmu pragnie dodać na końcu regulaminu obrad sejmowych nowy rozdział 9-ty pod nagłówkiem „Rewizja Konstytucji".

Według projektu, wnioski poselskie winny być zgłaszane w trybie przepisanym przez ustęp 2 art. 125 ustawy konstytucyjnej, to znaczy za opatrzone winny być w 111 podpisów. Podlegają one trzem czytaniom. Marszałek przekazuje bz dyskusji i głosowania wnioski do komisji konstytucyjnej, co będzie równoznacznem z od byciem pierwszego czytania. Prace Sejmu nad rewizją kontytucji ograniczą się do spraw objętych wnioskami zgłoszonemi w sprawie zmian ustawy konstytucyjnej przedstawionemi przez komisję.

Poprawki do wniosków o zmianę konstytucji powinny być zgłaszane w trybie artykułu 44 regulaminu. Wnioski mniejszości komisji powinny uzyskać 111 podpisów, aby mogły być przedmiotem obrad podczas drugiego czytania w Sejmie. Nad sprawozdaniem komisji Sejm odbędzie drugie czytanie, poczem jedynie przy trzeciem czytaniu mają zastosowanie postanowienia ust 3 art 125 konstytucji, to znaczy 3/5 głosujących przy obecności conajmniej połowy ustawowej liczby posłów.

Zgłoszenie poprawki do wniosku komisji na plenum Sejmu wymaga 111 podpisów.

Sprawa ta przyjdzie pod obrady plenum Sejmu na posiedzeniu wtorkowem.

Podwyższenie cła wywozowego od surowego drzewa

Warszawa. 12 1 (AW) Komitet ekonomiczny Rady ministrów powziął dziś uchwałę doniosłej treści o podwyższeniu cła wywozowego na drzewo surowe. Ministerstwo Przemysłu i Handlu opracowuje obecnie projekt rozporządzenia w tej sprawie. Cło wywozowe, wynosząc 3 zł. od 100 kg. ma na celu zatrzymać surowiec w kraju i obniżyć przez to jego cenę, aby obniżyć zbyt wysoką cenę drzewa tartego, którego eksport poważnie spadł. Podwyżka ceny będzie miała wpływ na rokowania o podpisanie prowizorjum drzewnego z Niemcami, które zwlekają z załatwieniem tej sprawy, mimo, że poseł Rauscher zawiadomił p. Twardowskiego o chęci wznowienia rokowań w sprawie zawarcia prowizorjum.

— **S. K. A. „EMUNAH".** Dzisiaj o godz. 10.30 wszyscy Bb. zjawiają się do pracy wyborczej w lokalu Tel Awiw Lwowska 15. **Obecność wszystkich bezwzględnie konieczna. W poniedziałek o godzinie 8 wiecz. buda obowiązkowa w lokalu** własnym przy ul. Józefińskiej 3, I. p. **Likwidacja akcji puszek skarbonkowych.**

Na marginesie dyskusji w komisji budżetowej

Co będzie z obniżeniem podatku obrotowego? — Gospodarka monopoli a rujnowanie egzystencyj ludzkich.

Kraków, 13 stycznia

Jeśli dotychczas można było mieć nadzieję, że rząd, uznawszy istnienie przeciążenia podatkowego, dążyć będzie do rychłego przeprowadzenia jakichś ulg podatkowych, to onegdajsze oświadczenie p. Min. Czechowicza w komisji budżetowej wskazuje, że nadzieja ta jest złudną. Cóż bowiem z tego, że jeszcze raz stwierdził p. Czechowicz uprzywilejowanie podatkowe ludności rolniczej i cóż z tego, że uznaje w zasadzie konieczność złagodzenia podatku obrotowego, skoro reforma ta tak dalece nie wydaje mu się pilną, że nie życzy sobie, by Sejm wprost uchwalił obniżenie tego podatku, lecz pragnie jedynie uzyskać upoważnienie do łagodzenia tego podatku „etapami" według własnego uznania?!

P. Czechowicz powołuje się na to, że obniżenie podatku obrotowego zachwiałoby równowagą budżetu. Gdy na to zarzucił w wykrzykniku poseł Diamand, że przecież według tego, co onegdaj mówił referent budżetowy, uzyska skarb o 120 miljonów złotych więcej niż to przewidywał budżet, odpowiedział p. Min. Czechowicz, że trzeba liczyć się z wzrostem wydatków, dodatkiem mieszkaniowym dla urzędników i innemi rozchodami... Wynika stąd, że rząd dopiero wtedy zrobiłby użytek z upoważnienia danego mu ewentualnie przez Sejm do obniżenia podatku obrotowego, gdy będzie rozporządzał taką czystą nadwyżką dochodów, jaką będzie uważał za wystarczającą. Tymczasem jednak wiadomo, że uzyskane z budżetu nadwyżki obraca rząd na rozwinięcie przedsiębiorstw państwowych i na inne lokaty, znajdując zawsze naglącą konieczność poczynienia tych rozchodów. Innemi słowy, jeśli Sejm sam nie uchwali obniżenia podatku obrotowego, to niewielka jest nadzieja, by rząd zrobił użytek z żądanego przez siebie upoważnienia do obniżenia tego podatku.

Charakterystyczna scena miała też miejsce przy omawianiu gospodarki monopolowej rządu. Wiadomo, że w gospodarce tej rząd dąży do możliwie zupełnego wyeliminowania niepotrzebnych jego zdaniem pośredników tj. kupiectwa, powołując się przytem na rzekomy interes konsumentów. W rzeczywistości jednak usuwanie tych pośredników bynajmniej nie wpływa na obniżenie cen bo koszta handlowe rozszerzanego, a ciężkiego z natury rzeczy aparatu urzędniczego, są nawet wyższe od kosztów tego niepotrzebnego pośrednictwa. Efekt w rzeczywistości jest tylko ten, że rujnuje się i pozbawia egzystencji dziesiątki tysięcy ludzi których miejsce zajmują nowoprzyjęci urzędnicy. Przy tej sposobności zaś przeprowadza się naturalnie odpowiedni dobór wyznaniowy, tak, iż ta rzekoma racjonalizacja dokonywuje się prawie wyłącznie kosztem ludności żydowskiej.

O bezwzględności stosowanych przytem metod świadczy znamienne przyznanie się posła Diamanda, że czuje się poniekąd współwinnym we wprowadzeniu monopoli, gdyż inaczej je sobie wyobrażał, a tymczasem okazało się, że rujnują one egzystencję wielu ludzi, a rząd nawet nie usiłuje naprawić wyrządzonej krzywdy". W ustach posła socjalistycznego, który z racji swej przynależności partyjnej winien być zwolennikiem monopoli, krytyka ta jest znamienna. Faktem jest, że w praktyce życia codziennego o polityce monopoli i wogóle o poczynaniach gospodarczych rządu, nie decydują bynajmniej względy gospodarcze, lecz inne, przejawiające się właśnie pozbawianiem egzystencji członków jednego tylko odłamu społeczeństwa. Na niebezpieczeństwo takiej właśnie jednostronności zwracano przy uchwalaniu monopoli uwagę ze strony Koła Żydowskiego, co jednak nie wiele pomogło wobec doktrynerskiego stanowiska socjalistów. Obecne przyznanie posła Diamanda dowodzi, że uznaje on obecnie trafność tych przewidywań — niestety po niewczasie...

Dr. B. S.

Stan rokowań polsko-niem.

Warszawa, 12 1 (Sin) Komunikują nam: W ciągu ostanich dwóch dni delegacja polska i niemiecka trzykrotnie zbierały się na narady. Jutro wieczorem min. Hermes wyjeżdża do Berlina celem przedstawienia wyników tych dwudniowych obrad. Wobec zupełnego wyjaśnienia stanowiska polskiego co do zawarcia polsko-niemieckiego traktatu handlowego przystąpienie obu komisyj delegacji do rzeczowych prac zależć będzie od decyzji rządu niemieckiego na zasadzie sprawozdania dra Hermesa o przebiegu obrad podczas ostatnich dwóch dni.

Wojew. Gołuchowski wstępuje do rządu?

Warszawa, 12 1. „Rzeczpospolita donosi, że wojewoda lwowski p. Gołuchowski ma objąć stanowisko w rządzie. Na miejsce p. Gołucohwskiego miał by pójść do Lwowa poseł Koc (BB). P. Gołuchowski jest fachowcem w sprawach rolniczych. z

Z Ligi Narodów

KONFERENCJA MIĘDZYNARODOWA DLA STATYSTYKI EKONOMICZNEJ

Jak wiadomo, w listopadzie ub. r. odbyła się w Genewie pod egidą Ligi Narodów, międzynarodowa konferencja dla statystyki ekonomicznej na której opracowany został projekt konwencji o unifikacji metod statystyki przemysłowej i handlowej. Obecnie projekt ten przedłożony został rządom państw sygnatarnych do ratyfikacji.

Z KOMISJI EKONOMICZNEJ

Dnia 8 stycznia b. r. rozpoczęła w Genewie obrady komisja rzeczoznawców dla spraw węglowych. Zadaniem tej komisji jest zbadanie sytuacji w przemyśle węglowym i opracowanie odpowiednich wniosków. W szczególności winna komisja zbadać stosunek jaki zachodzi pomiędzy przemysłem węglowym a innemi źródłami energji jak elektryczność, siła wodna itd., dalej przyczyny wywołujące zmiany równowagi pomiędzy podażą a popytem, wpływ interwencjonizmu na produkcję i rozdział węgla w różnych państwach i. t. d. Z ramienia rządu polskiego zasiada w komisji p. Doleżal.

Dnia 14 bm. rozpoczyna się w Genewie sesja komisji ekonomicznej.

REJESTRACJA TRAKTATÓW MIĘDZYNARODOWYCH

Z pośród traktatów międzynarodowych, zarejestrowanych ostatnio w Sekretarjacie Ligi Narodów wymienić należy m. in. traktat handlowy zawarty pomiędzy Belgją i Luksemburgiem a Turcją, dalej konwencję handlową pomiedzy Kanadą a Czechosłowacją, wymianę not pomiędzy Finlandją a Litwą w sprawie tymczasowego uregulowania stosunków handlowych, wymianę not pomiędzy Finlandją a Sowietami w przedmiocie ustanowienia komisarzy granicznych w Karelji, i w. in. Liczba traktatów międzynarodowych, zarejestrowanych od roku 1920 w Sekretarjacie L. N. dochodzi do 2.000.

Z MIĘDZYNARODOWEGO BIURA PRACY

Międzynarodowe Biuro Pracy utworzyło w Delhi (Indje), specjalne biuro korespondencyjne dla Indyj. Ma ono na celu zacieśnienie więzów istniejących pomiędzy Indjami a Międzynarodową Organizacją Pracy.

KONFERENCJA MIĘDZYNARODOWA DLA ZWALCZANIA FAŁSZERSTWA PIENIĘDZY

Dnia 9 kwietnia br. zbierze się w Genewie konferencja międzynarodowa dla zwalczania fałszerstwa pieniędzy. Celem przygotowania prac tej konferencji utworzony został specjalny komitet mieszany, złożony z przedstawicieli komisji finansowej Ligi Narodów, wielkich banków emisyjnych, władz policyjnych różnych państw i ekspertów prawa międzynarodowego. Spawozdanie tej komisji oraz projekt konwencji przez nią opracowany przedłożony został rządom państw należących do Ligi. Do dzisiaj oświadczyło 21 państw zasadniczą zgodę na przystąpienie do tej konwencji.

POLSKA PRZED TRYBUNAŁEM SPRAWIEDLIWOSCI MIĘDZYNARODOWEJ W HADZE

Do stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze wniesiona została nowa sprawa, pomiędzy rządami niemieckim, angielskim, duńskim, francuskim, szwedzkim i czechosłowackim z jednej a Polską z drugiej strony. Przedmiotem sporu jest wytyczenie granicy terytorjalnej dla kompetencji Komisji międzynarodowej Odry. (X)

Dziś wybory do gminy żydowskiej w Podgórzu

Wszyscy wyborcy głosują na listę sjonistyczną

Kraków, 13 stycznia.

W dniu dzisiejszym odbywają się w Podgórzu wybory do zarządu gminy żydowskiej. Niemal od chwili, kiedy termin wyborów został ostatecznie ustalony, pojawiły się w Podgórzu znane z niedawnej przeszłości hjeny wyborcze, rzucając oskarżenia i oszczerstwa i pragnąc wszelkimi siłami nie dopuścić do uzdrowienia gospodarki kahału podgórskiego. Szermując się więc znowu bezwstydnie hasłem: „Bóg i religja", nadużywając religii dla całkiem niskich i przyziemnych celów. Oto tzw. lista ortodoksyjna wydaje odezwę i przytacza głosy licznych rabinów, nakazujących rzekomo głosować na tę listę, na której czele stoi coprawda bardzo poważny Żyd, ale nie mający zrozumienia dla potrzeb gminy żydowskiej. A przytem, jak twierdzą wtajemniczeni, czołowy kandydat tej listy jest tylko parawanem, za którym kryje się całkiem zresztą mały człowieczek... I dla takiego celu nadużywa się autorytetu różnych cadyków i rabinów i w ich imieniu prowadzi się agitację wyborczą. Znamy te ohydne metody z okresu wyborów sejmowych, kiedy to wszystkie odezwy rabinów okazały się fałszerstwem, sfabrykowanem przez poszczególne ugrupowania zainteresowane w rozbijaniu jednolitego frontu żydowskiego. Metody te już całkowicie zbankrutowały i nikt więcej nie uwierzy, że po **dotkliwych doświadczeniach w okresie wyborów, jakikolwiek rabin zechce mieszać się do agitacji wyborczej,** ale kahalnicy i połączona z nimi lista ortodoksyjna muszą przecież pokryć czemś nicość i pustkę swego programu, sięgają więc po odezwy rabinów, nawołując, by ratowano zagrożoną rzekomo religję. I w tym wypadku posługują się kahalnicy kłamstwem.

Program sjonistyczny w gminach żydowskich obejmuje jaknajszersze uwzględnianie wszystkich potrzeb religijnych ludności żydowskiej. Tam, gdzie Żydzi narodowi objęli władzę w kahałach, program ten jest całkowicie realizowany. Nawet największy przeciwnik nie znajdzie przykładu, by sjoniści rządzący w kahałach zaniedbali zagadnienia religijne.

A przytem któż nawołuje do obrony zagrożonej religji? Ci kahalnicy, którzy doprowadzili do zaniedbania spraw religijnych w gminie podgórskiej! Wszak oni to sprawili, że gmina podgórska jest terenem zaognionejm i bezprzykładnej walki dwóch rabinów, że wśród sfer ortodoksyjnych istnieją niejako dwa obozy, że poniżono autorytet religji wskutek ciągłych intryg między rabinem podgórskim a rabinem skawińskim. A cóż uczynili kahalnicy w innych sprawach, dotyczących religji? Ludność żydowska w Podgórzu wie najlepiej, że nie uczyniono nic w tej dziedzinie. I ci ludzie mają odwagę rzucać kalumnie o rzekomych antyreligijnych tendencjach sjonistycznych. Oczywiście, dziś w obliczu wyborów i wobec surowej krytyki, z jaką spotykają się kahalnicy, muszą oni pokazać jakiś straszak, bo nie mogą wskazać na żaden realny czyn, na żadne pomyślne załatwienie jkiejkolwiek chociażby drobnej sprawy, odnoszącej się do ogółu żydostwa. Dla poszczególnych jednostek coprawda nieraz pp. kahalnicy załatwiali niektóre sprawy wedle znanego systemu sługusów starościńskich, potajemnie, zgodnie z asymilatorską polityką, ale dla ogółu nie uczynili nic. I dziś, kiedy cała ludność żydowska zrozumiała już skutki ich fatalnej gospodarki, z której nigdy nie złożono sprawozdania, chwytają się ci ludzie kurczowo wszelkich środków, byleby tylko pozostać przy władzy. Kłamią więc bezwstydnie, że sjoniści zorganizowali bojówkę przeciwko młodzieży ortodoksyjnej i że pobili tę młodzież, kłamią, licząc na nieznajomość stosunków, ich pobudek i poczynań u ludności żydowskiej.

Ale wszystkie te niecne środki nie pomogą. W dniu dzisiejszym rozstrzygnie się

los gminy żydowskiej w Podgórzu,

rozstrzygnie się, czy ma nadal pozostać przy władzy obecna klika z jej rujnującą i okropną gospodarką, przy której moment osobisty odgrywa największą rolę, czy też gmina żydowska w Podgórzu wejdzie na nowe tory pracy. Nastąpi rozstrzygnięcie, czy gminą mają nadal kierować elementy bez programu,

skompromitowane dziś w całem żydostwie, szkodliwe dla interesów żydostwa

w obecnym okresie, czyteż ludzie odpowiedzialni o jasnym, wszystkie dziedziny życia żydowskiego obejmującym programie, ludzie demokratyczni, pragnący z gminy żydowskiej uczynić żywotną komórkę w organiźmie narodu żydowskiego. W dniu dzisiejszym nastąpi ostateczna decyzja, czy w gmachu przy ul. Józefińskiej będzie nadal panował cmentarny duch, którego wyazicielami są kahalnicy, nie mający dziś miejsca w życiu żydowskiem, czy też ludzie o twórczej inicjatywie, o pełnem zrozumieniu sytuacji i potrzeb ludności żydowskiej.

W dniu dzisiejszym należy zrealizować postulat całej ludności żydowskiej w Podgórzu ujęty w słowach:

czas skończyć z fatalną gospodarką kahału podgórskiego...

Postulat ten będzie jedynie wówczas urzeczywistniony, jeżeli obywatele żydowscy w zrozumieniu doniosłości rozstrzygnięcia będą solidarnie głosować na

jedynie realną listę narodową nr. 6

dającą pełną gwarancję naprawy obecnej gospodarki kahału podgórskiego.

Żydzi! Nie wierzcie kłamliwym oszczerstwom walczcie konsekwentnie o nową gminę żydowską w Podgórzu, usuńcie ludzi, którzy dla zaszczytu pragną wejść w skład zarządu gminy i głosujcie solidarnie na listę nr. 6.

* * *

Jak wiadomo, lista sjonistyczna Nr. 6 jest zblokowana z listą Mizrachi Nr. 12 i z listą bezpartyjnych Nr. 8.

* * *

P. Marjan Szyf (Kalwaryjska) prosi nas o ogłoszenie, iż żadnej listy wyborczej nie rozsyłał i że bez jego wiedzy i woli wysyłano wyborcom listę Nr. 3, umieszczając na kopertach nazwisko p. Szyfa jako nadawcy.

6 Uwadze żydowskich wyborców w Podgórzu 6

W dniu dzisiejszym odbywają się wybory do zarządu gminy żydowskiej w Podgórzu. Komisja wyborcza urzęduje w domu gminy żydowskiej przy ul. Józefińskiej od godz. 10 rano do godz. 8 wiecz. bez przerwy. Jest wskazanem, by wyborcy przynieśli ze sobą jakąkolwiek legitymację i oddawali głosy możliwie wcześnie.

LOKALE WYBORCZE LISTY Nr. 6.

Lokale wyborcze listy Nr. 6. mieszczą się w klubie Tel Awiw przy ul. Lwowskiej l. 15 a i u p. Sperlinga przy ul. Kalwaryjskiej l. 37.

KARTKI WYBORCZE

Baczyć należy, by białe kartki wyborcze zawierały wyłącznie liczbę 6 bez nazwisk kandydatów i bez dopisków. Kartki zaopatrzone w dopiski lub na zwiska kandydatów są nieważne.

Zuchwały napad rabunkowy na kantor wymiany

w Śródmieściu Krakowa

Sprawca napadu ujęty i ciężko raniony — w godzinę po zbrodni.

Kraków, 13 stycznia.

Śródmieście Krakowa było wczoraj w godzinach popołudniowych widownią zuchwałego napadu rabunkowego, który zakończył się tragicznie dla jego sprawcy

Na parę minut przed godz. 3 popoł. przyszedł do kantoru wymiany p. Karola Gottlieba w Rynku gł. l. 17 urzędnik tego kantoru p. Adolf Weiss, by — jak zwykle o tej porze — odebrać przez radjo notowania giełdowe. Za urzędnikiem wsunął się niespostrzeżenie jakiś osobnik, który zamknąwszy za sobą drzwi

dobył rewolweru

i rozkazał Weissowi, by położył się na podłodze, twarzą do ziemi. Sterroryzowany urzędnik pod grozą rewolweru spełnił rozkaz, a wówczas opryszek

zrabował z okna wystawowego

wszystkie leżące tam banknoty, monety zagraniczne i obligacje łącznej wartości około 2.000 zł i schowawszy łup do kieszeni kazał Weissowi wyjść do drugiego pokoju i nie ruszać się, poczem wyszedł z kantoru.

Weiss pozostał kilka minut w biurze, a przekonawszy się, że bandyty już niema, wybiegł na ulicę i poprosił znajomego przechodnia, by stanął przy wejściu i uważał, czy opryszek nie wróci poczem telefonicznie

zaalarmował wydział śledczy policji.

Natychmiast przybył na miejsce zuchwałego napadu naczelnik wydziału śledczego **nadkomisarz Polak** i po przesłuchaniu Weissa, a w szczególności **po ustaleniu rysopisu zbrodniarza**, wysłał na miasto brygadę wywiadowców, polecając przedewszystkiem inwigilację wszystkich banków i kantorów wymiany, oraz dworca kolejowego. Zarządzenie to wydało nadspodziewanie szybki rezultat.

O godzinie 4'15 popołudniu

wywiadowcy Kostecki i Puchała, pełniąc straż przed kantorem wymiany Sperlinga na rogu Rynku i ul. Siennej zauważyli osobnika, wysokiego wzrostu, szczupłego, którego rysopis zgadzał się z rysopisem, podanym przez Weissa. Osobnik ów stanął przed kantorem i zaczął coś szukać w kieszeni, poczem wszedł do kantoru, **gdzie zażądał zmiany 10-markowego banknotu niemieckiego.** Działo się to w obecności wywiadowcy Kosteckiego, który wszedł do kantoru za upatrzonym osobnikiem. Otrzymawszy pieniądze za zmieniony banknot osobnik wyszedł z kantoru i udał się szybkim krokiem na ul. Sienną. Wywiadowca szepnął do swego kolegi:

„To jest ten",

poczem obaj wywiadowcy podążyli za domniemanym bandytą. Ten obejrzał się raz i drugi, a widząc, że jest śledzony, **począł z całych sił uciekać.** Wówczas wywiadowca Puchała pobiegł za nim i chwycił go za kołnierz. Opryszek błyskawicznym ruchem dobył z kieszeni rewolweru i

zmierzył przez ramię ku Puchale.

W tejże chwili nadbiegł drugi wywiadowca Kostecki i

strzelił trzechkrotnie do bandyty,

który upadł na ziemię po trzecim strzale, broczące obficie krwią.

Wywiadowcy zawezwali lekarza pogotowia ratunkowego, który przewiózł opryszka do szpitala.

Przy ciężko rannym bandycie **znaleziono niemal wszystkie banknoty i papiery wartościowe,**

zrabowane w kantorze Gottlieba,

wzgl. ich równowartość w złotych polskich. M. in. znaleziono wielką złotą monetę austrjacką t. zw. jubileuszową 100-koronówkę, inne mniejsze monety, dolary, obligacje itd. Nadto miał przy sobie opryszek **bilet kolejowy na pociąg pospieszny do Katowic z datą 12 stycznia.** Widocznie kupił on bilet jeszcze przed napadem, albo też bezpośrednio po napadzie w kantorze „Orbisu" w Rynku głównym, chcąc uciec do Katowic.

Stwierdzenie identyczności zbrodniarza.

Ze znalezionego przy bandycie dowodu osobistego okazuje się, że nazywa się on **Jan Prytuła**, liczy lat 36 i pochodzi z Płotycz, pow. Tarnopol, w której-to miejscowości dowód osobisty został wystawiony. Na dowodzie osobistym podany jest zawód „krawiec". Ponadto stwierdzono, że Prytuła uczęszczał ostatnio w Krakowie na kurs szoferski. Znaleziony przy opryszku rewolwer jest **wielkich rozmiarów t. zw. Nagan bębenkowy.**

Stan zdrowia bandyty ze względu na trzy rany postrzałowe w płuca i okolicę serca jest bardzo ciężki.

Wiadomość o zuchwałym napadzie rabunkowym w jasny dzień, jak niemniej o szybkiem ujęciu jego sprawcy rozeszła się zaraz po mieście; policja krakowska miała swój dobry dzień, zbierając zasłużone pochwały za prędkie wyśledzenie sprawcy śmiałego rabunku w Śródmieściu.

ILJA ERENBURG

Dwoistość życia niemieckiego

Nie da się zaprzeczyć, że Niemcy są obecnie najciekawszym krajem Europy. Odnosi się to zarówno do wysokości stawki jak i do temperamentu gracza. Dokoła zielonego stolu zgromadzili się ostrożni gentlemani, który tu i ówdzie hazardując się niby, stawiają al pari kilka groszy; obok nich stoją zwyczajni łotrzykowie, którzy już dawno wszystko stracili, ale, którzy w gorączce złota radziby przywłaszczyć sobie cudze stawki i cudze wygrane. Tylko jeden z graczy gra tutaj na serjo. Jest bardzo czerwony, bardzo spocony, ale zawsze przytomny. Zawsze z tą samą uporczywą rozpaczą wygrywa i przegrywa. Dopóki gra się nie skończy, nie odejdzie. Lubię Niemcy za ich rzeczową, gorącą hazardowną grę.

Cudzoziemiec, który zwiedza ten kraj, musi bezwarunkowo zwrócić uwagę na widok bataljonów kominów fabrycznych, na linje geometryczne nowych budowli, na nieustanne ukazywanie się pociągów mknących w rozmaite strony.

A obok ciągle szumią lipy, kwitną w czerwcu i okalają wszystkie te superkubistyczne kompleksy. Proszę sobie tylko nie wyobrażać, że te czcigodne drzewa zostały zasadzone ze względów higjenicznych; nie jesteśmy wszak w Nowym Yorku! Tutejsze lipy — to drzewa o bardzo rozgałęzionym rodowodzie. Są rozumniejsze od wszystkich filozofów z Jeny i Marburga. Szelest ich nieraz zdradza wyraźną stopę jambiczną, a zapach wprawdzie nie jest notowany na giełdzie światowej i nie wzbudza ciekawości w naiwnych uczestnikach międzynarodowej komisji kontroli, tem niemniej zdolny jest cały lud doprowadzić do obłędu.

Nie wymieniając miast jak Augsburg i Hildesheim, wiem, że Niemcy to wielkie, nowoczesne państwo. Wiem, że Heine i Novalis dawno już umarli. Wiem także, że Niemcy stanowczo chcą iść naprzód z postępem XX wieku. Gdy się wraca z Paryża albo Wiednia, trzeba się mieć na baczności. Nikt bowiem nie chce tutaj uchodzić za zacofanego. Ani kobiety, które uważnie śledzą za detalami mody, ani Hindenburg, tóry pod koniec swego życia gotów jest uściskać pierwszego lepszego socjal-demokratę, ani wreszcie domy. Tak, nawet domy, kamienne, bezczuciowe budowle, bezwstydnie idą z biegiem czasu. Bynajmniej nie mówię o nowych budowlach. Te nie mają powodu rumienić się; te nawet dzwonki u drzwiach posiadają konstruktywistyczne. Ale cóż ma począć dwudziestoletni dom, który przedwcześnie się zestarzał? Taki dom dźwiga jeszcze na swojej fasadzie walkirje i tytanów z epoki sentymentalnej i bezwstydnej, w której to Pan Bóg nosi na głowie hełm policjanta, a sceny miłosne były koniecznie naśladowaniem obrazów Franciszka Stucka. Ale znaleziono na to radę: zdrapuje się z fasad walkirje, do drzwi przybija się modne dzwonki — oto setki odmłodzonych domów upodabniają się do współczesnych kobiet i uśmiechają się szczęśliwe do nowych czasów.

A lipy? Te ciągle szumią. I nawet ściąć ich nie należy. Przedewszystkiem ze względów higjenicznych. Powtóre byłoby to niebezpieczne. Obecnie są to jeszcze drzewa, a ścięte, byłyby okrutnem wspomnieniem, wiecznie żywą alegorją. Niemcy bowiem prowadzą jeszcze ciągle podejrzane życie sielankowych spekulantów giełdowych, którzy znają na pamięć wszystkie elegje świata. Życie godne zazdrości, ale życie okropne!..

W Niemczech właściwie niema prowincji! Każda zakazana dziura ma pretensje do godności stolicy. Mało znane Dessau jest bardziej nowoczesne od Brukseli, Warszawy albo Lyonu; Stuttgart np. ilością zaludnienia przypomina Bordeaux. Ale nie składa się tylko z niezliczonych beczek do wina i pięciu klubów. Jest naprawdę kulturalnem środowiskiem, posiadającym kilka dużych dzienników, dobrze redagowanych, dwadzieścia księgarń: niektóre z nich pod względem sortymentu, pod względem poziomu sprzedających, pod względem umiejętności aranżowania wystaw mogą być porównane z najlepszemi księgarniami Berlina.

Stuttgart posiada własne wydawnictwa i czasopisma, liczne galerje, teatr i wspaniałe sale koncertowe. Pod względem nowoczesnej architektury jest — Ameryką. Posiada bowiem o wiele więcej nowoczesnych domów od Paryża. Nowa część miasta na wzgórzu składa się z białych kubistycznych domów, połyskujących od szkła i pełnych światła — synteza przesadnej szpitalnianej czystości w naszych syfilitycznych i nieszczęsnych czasach. Pracują tutaj najlepsi architekci Europy, począwszy od Gropiusa, a kończąc na Corbusiersonierze. Powyżej starego miasta, gdzie szemrzą doświadczone lipy, i gdzie dawniej rezydował malowany król, stoją owe baraki przyszłości. Człowiek nie wierzy, że tutaj mieszkają żywi ludzie, że to nie wystawa, ale środowisko przeciętnych mieszczan, żyjących życiem rodzinnem.

Idę pod lipy. Nie słychać tam obecnie westchnień Schumanna. Wokół rozlega się jazz. W ogrodzie miejskim odbywa się rewja mód. Wielka kawiarnia jest przepełniona: drobnomieszczaństwo, subjekci, lekarze i sprzedawcy z dwudziestu księgarń trwonią tutaj swoje zarobki i spędzają przyjemnie czas przy ciastkach i szklankach ponczu. Wspomnienie lat inflacji otwiera kiesy notorycznym sknerom. Któż to będzie opowiadał hazardującemu się graczowi o zaletach kasy oszczędnościowej? Niemcy nauczyli się wydawać pieniądze. Siedzą oto, piją, jedzą i oglądają manekiny. Nowości z Paryża są tu do przesady asymilowane. Ale publiczność nie widzi komizmu, jest zachwycona. Piękną dziewczynę w kapielowym trykocie podziwiają jak Madonnę Sykstyńską. Dziewczęciu brak jednak lalkowatej lekkości jej paryskich koleżanek. I jest naprawdę zmieszana. Jej oczy przysłowiowo marzycielskie szukają pośród gości kawiarnianych nietylko boga tego pyzjaciela, ale także biednego klasycznego marzyciela, któryby swoje obcięte sterczące włosy tak zaczesywał, aby przypominały fryzurę z lokami.

Codziennie w południe odbywa się parada na głównym placu. Orkiestra wojskowa gra marsze i przedhistoryczne potpourris. Czy mieszkańcy „białych" domów słyszą tę muzykę, tego nie wiem. Ale pewne jest, że młodzież z całego miasta zbiera się wokoło altany, gdzie stoi orkiestra. Związki studenckie stoją poważnie, grupami. Różnią się między sobą barwami i czapkami. Studenci stoją i przyglądają się dziewczętom, które parami przechadzają się po placu. Dziewczęta zaś jednoczą pomadkę do ust z wiernością szyllerowską, upodobanie do jedwabnych pończoch z tkliwością do starych lip. Główny plac miasta wygląda o tej porze dnia podobnie jak przed 50 laty, mimo, że twarze studentów zdradzają mniej blizn szlachetnego pochodzenia, i że starzy rozprawiają o upadku obyczajów. Pojedyni są coraz rzadsze. Zastępują je rekordy sportowe i skandale polityczne. Alec zapki pozostały. A pod niemi skomplikowany onglomerat „honoru", „rodów". Cóż jeszcze mógłbym powiedzieć o marzeniach dzie wcząt? Pozwolę je sobie nazwać zabytkowemi.

O pięć minut drogi od placu znajduje się dworzec. Ten jest nadzwyczajny. Jest tak uroczysty, że robi wrażenie świątyni jakiejś nieznanej religji. Dziesiątki lśniących peronów, sklepy, restauracje, kawiarnie, kioski, kwieciarnie, automaty i kasy, pełno kas. Waham się użyć wulgarnego słowa „porządek" na określenie panującego tutaj rytmu. Nie, tutaj chodzi o coś więcej: tutaj odbywa się nabożeństwo wokoło mapy z rozkładem jazdy, a stosunek do wygód przeciętnego pasażera jest niemal fantastyczny; ekspresy, mknące z Rzymu do Amsterdamu albo z Paryża do Konstantynopola zdają się unosić w niebo; podobnie wzniosłym jest cel podróży korektora jakiejś drukarni, który o właściwej porze musi wypić swoje piwo, przeczytać swoją gazetę, obejrzeć róże i tarczę zegara, aby następnie w czwartej klasie szybko zatonąć w fantazji ośmiogodzinnego snu.

Bałwochwalcza cześć dla zmechanizowanego człowieka i dla uczłowieczonej maszyny daje się tu wszędzie zauważyć.

Stuttgart jest znany ze swego dworca, Lipsk zaś ze swoich drukarń.

Widziałem tam drukarnię Spamera i im bardziej podziwiałem wielce skomplikowane maszyny, tem więcej lękałem się o swoje przedpotopowe rzemiosło. Z jaką cudowną lekkością zamienia się tutaj umęczone istoty wyrazów które człowiek, jak zwierzę, rodzi trywjalnie, tak samo, ja kobiety — dzieci — z jaką lekkością zamienia się je tutaj w fantastyczną liczbę arkuszy! Praca starego zecera, który szuka i dobiera czcionek w kaszcie, przypomina ciężki trud pisarza, chociażby nawet był dziennikarzem. Ale pięć tomów egiptologa, wiersze poety robią w drukarni lipskiej wrażenie, jakgdyby przedpotopowe mamuty dostały się w zamięszaniu między auta. Iluż to trzeba miesięcy, lat, a czasem i dziesiątków lat, aby napisać książkę o 200—300 stronach! Ażeby zaś ją złożyć i wydrukować potrzeba siedmiu pracowników w przeciągu czterech godzin. Sześć walców wyrzuca odrazu pół książki. Kto posiada tyle czasu, aby tyle napisać, tyle wymyśleć, kto tyle czasu posiada?

Nie chodzi bynajmniej o cyfry. W Paryżu i Medjolanie są także doskonałe maszyny. Ale jak się te zamorskie zwierzęta tutaj zaaklimatyzowały! Jak je sobie tutaj przywłaszczono! Gdzieindziej jeszcze się je podziwia, ale tutaj w Niemczech stanowią powszednią codzienność.

A mimo to ani na chwilę nie zapomniałem o lipach.

Jeżeli zaś mówimy o lipskich drukarniach to dodać należy, że drukują tutaj nietylko katalogi fabryki maszyn, nietylko czasopisma techniczne, ale także powieści grube i sumienne z obowiązującemi lirycznemi reminiscencjami i psychologcznie rozciągłe. Kto ma tyle czasu, aby je czytać? Tutaj, gdzie tramwaj mknie z szybkością expresu. We Francji tempo życia jest powolniejsze, to też nie drukują tam tak grubych książek. Żadna młoda kobieta nie mogła by się z niemi uporać. Modni pisarze drukują książkę najwyżej o 300 stronicach w cenie 12 franków. Nic im bowiem to nie pomoże, jeżeli napiszą więcej — i tak materjał ścieśnią na 300 stronicach. Mimo to i tu spotykamy grube księgi. A i rodzaj książek jest inny. Przeważają powieści psychologiczne. Na jubileusz Tołstoja rzucono na niemiecki rynek księgarski tysiące tanich wydań jego powieści. Dziwny kraj, w którym maszyna jest bardziej czczona od ludzi, ale w którym Dostojewski jest bardziej popularnych od Benoit'a, London'a, Sinclair'a.

Tradycyjna metafizyka kładzie na wszystkiem swoje piętno.

Pewna restauracja podaje w swoim jadłospisie ilość kaloryj każdej potrawy. Gość, który spożywa befsztyk, wie, że jednocześnie wchłania 450 kaloryj; zaś zwykła kanapka zawiera kaloryj tylko 60. W tem tkwi poezja!

A weźmy np. sklep z obuwiem. Wchodzę do sklepu, przymierzam obuwie, widzę, że jest dobre, chcę je kupić. Ale to nie wystarcza, trzeba najpierw sprawdzić, czy naprawdę są dobre. Uśmiechnięta sprzedawczyni prowadzi mię do aparatu. Naciska guzik, światełka migocą i noga moja zostaje zradjoskopowana. Wprawdzie nie wierzę w to, aby radjoskopja była konieczna w tym wypadku, ale muszę uznać genjalność wynalazku i tradycję niemiecką w nowem zastosowaniu.

Wieczorami zaś, gdy na ulicach Berlina rozlegają się wokół westchnienia, pocałunki i przysięgi zakochanych par, pyta się człowiek mimowoli, czy to są te same cienie, które konsumują

jedzenie w postaci kaloryj i które noszą obuwie dobrane w sposób naukowy?...

Berlińczycy nie podróżują koleją, lecz lecą. Rozkład lotu oblicza się w sekundach. Na lotnisku ruch jest niebywały. Kasy, kioski z gazetami, restauracje. Oto podróżny z taką teką w ręce. Musi się rozmówić z pewnym interesantem w Monachjum, ma jednak zaledwie kilka godzin do dyspozycji, bo musi jeszcze zdążyć z powrotem na rendez-vous ze swoją najdroższą. Lot odbywa się najprościej w świecie, bez jakichkolwiek uroczystości, jakby chodziło o zwykłą przejażdżkę autobusem. Co kilka sekund przylatuje ktoś lub odlatuje to do Holandji, to do Pragi, to do Moskwy.

Zato w niedzielę spieszą wszyscy Berlińczycy na trawkę... pieszo. Kurczowo wdechają świeże powietrze, a ich miłość ku naturze staje się naprawdę straszną. Każde źdźbło trawy wywołuje przypływ tkliwości i ludzie rzucają się na ziemię i szukają uporczywie romantycznego kwiecia. Gdy człowiek waży więcej niż 80 kilo, to naturalnie goni za motylami i tonie w błogości. Byłoby zaiste grzechem nazwać te godziny, pełne emocji i wysiłku, godzinami odpoczynku. Taka jest Golgota niedzielna.

A więc przeciwieństwa? Tak, te stanowią istotę życia cnotliwego uczciwego Niemca. Wystawę w Kolonji zwiedzały młode parki, tóre wpadały w ekstazę na widok drukarni Gutenberga, albo starej papierni. Kupowały łapczywie „antyczny" papier listowy. Farykant nawozu nakreślił na żółtych kartkach kilka miłosnych słów w przedwiekowym romantycznym stylu. Obok na brzegu obliczał jednocześnie zyski z ostatnich dni. Oto rozdwojenie życia.

Na wystawie pokazano nam także nader nowoczesny kościół, bardzo komfortowo urządzony z kubistycznemi obrazami. Chrystus w tym kościele był jakby cząstką dobrze skonstruowanej maszyny. I przed takim ołtarzem mają młode pary składać sobie przysięgę wierności!

O czem tu myśeć: o Ameryce, czy o lipach?

Wszyscy zajmują się chętnie rysowaniem karykatur niemieckich. Nie znam jednak ani jednej, któraby była dość charakterystyczna. Wynika to właśnie z dwoistości życia Niemiec. Łatwo jest spisać dzień życia niemieckiego; możnaby nawet w tym celu użyć cyfr, a nie słów. Ale zagadkową pozostaje noc, która pomimo wielkich reklam świetlnych okrywa sobą cele rewolucyjne, marzenia filozofów, poematy i być może także aparaty służące do ukazania narośli na Kurfürstendammie.

Program stacyj radjofonicznych

Niedziela, 13 stycznia

Kraków (566 m) 11'56 Sygnał czasu, hejnał, komunikat meteorolog. 12'10 Koncert z Filharmonji Warszawskiej. 14 Pogadanka dla rolników. 15'15 Koncert z Filharmonji Warszawskiej. 17'30 „Prochy Chopina a Wawel" — audycja literacka M. Niżyńskiego. 18'20 Koncert z Warszawy. 19 Rozmaitości. 19'20 Odczyt pt.: „Ruch monarchiczny we Francji współczesnej", wygł. Dr M. Jedlicki, doc. U. J. 19'56 Sygnał czasu, hejnał, komunikat sportowy. 20'30 Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra Akad. Koła Tambu Mandolinowego pod kierunkiem p. M. Kostckiego, p. M. Dołęzanpa-Bursówna (śpiew), p. Mela Sacewiczówna (akomp) 22 Komunikaty. 22'30—23'30 Muzyka taneczna.

Warszawa (1415.1 m) 12'10 Poranek symfoniczny z udziałem J. Mechówny (sopran). W programie utwory Webera i Liszta. 15'15 Koncert symfoniczny z udziałem A. Kontorowicza (skrzypce). 18'20 Koncert popularny. 20'30 Koncert z udziałem St. Gruszczyńskiego (tenor).

Królewiec (303 m) 21 „Toreador" opera komiczna Adama.

Praga (348.9 m) 19'30 Koncert symfoniczny Filharmonji czeskiej.

Sztutgart (379.7 m) 20'15 Wieczór Mozarta.

Rzym (447.8 m) 20'45 „Puck" operetka Kollo.

Sztokholm (454.5 m) 21'40 Koncert skandynawski

Langenberg (468.8 m) 20'15 „Cyrulik z Bagdadu" opera kom. Corneliusa.

Berlin (483.9 m) 20 „Wesoła wdówka" operetka Lehara.

Wiedeń (517.2 m) 20 „Ballada zimowa" poemat dram. G. Hauptmanna.

Medjolan (549 m) 20'30 „Jaś i Małgosia" opera Humperdincka.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Jak wysokie są kapitały własne i rezerwy większych banków polskich?

Stan po przerachowaniu w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 22 marca 1928 r.

Warszawa: Powszechny Bank Kredytowy. Kapitał zakładowy 5 milj. zł, zapasowy 83.823 zł. Zyski do podziału 2,213.446 zł. **Powszechny Bank Depozytowy.** Kapitał zakładowy 2 milj. zł, amortyzacyjny 1.571 zł. Wpłaty na nową emisję 510.000 zł. Zyski do podziału 306.639 zł. **Bank Amerykański w Polsce.** Kapitał zakładowy 5 milj., zapasowy 34.418. Pobrane procenty, prowizje i zyski 2.403.834 zł. **S. Natanson i Synowie.** Kapitał zakładowy 1,800.000, zapasowy 61.534, zysk brutto 79.646 zł. **Bank Handlu Zagranicznego.** Kapitał zakładowy 1,500.000, zapasowy 84.163, cała nadwyżka bilansowa będzie podzielona na fundusze banku. **Polskki Akc. Bank Komercyjny.** Kapitał zakładowy 1,000.000 zł, zapasowy 43.500. Zyski 202.047 zł, koszty 123.884 zł. Kapitał Banku podwyższa się do 2.500.000 zł. **Bank Międzynarodowy.** Kapitał zakładowy 1.000.000 zł, zapasowy 69.566. Pobrane procenty i prowizje 429.103 zł. Zyski 271.207 zł, odzyskane straty 49.958 zł.

Poznań: Bank Cukrownictwa. Kapitał zakładowy 6 milj., zapasowy 1.830.000 zł, rezerwy 2,070.000. Procenty i prowizje 4,364.377 zł. **Komunalny Bank Kredytowy.** Fundusze zapasowe 1,005.950 zł. Pobrane procenty i prowizje 492.158. **Bank Poznański w likwidacji.** Kapitał zakładowy 525.000, rezerwy 8.990 zł. Spisano na straty za 1925 i 1926 r. zł 53.898. Dochody podług bilansu za rok ubiegły 59.535 zł.

Lwów: Polski Bank Przemysłowy. Kapitał zakładowy 6 milj. zł, zapasowy 296.654, rezerwy 3 milj. zł, rezerwa obligacji pożyczek hipotecznych 23.283 zł. Wpływy z procentów i prowizyj 3,399.129 zł. **Akcyjny Bank Hipoteczny.** Kapitał zakładowy 5 milj., zapasowy 1,340.413, amortyzacyjny 105.661, inne 132.160. Zyski brutto 5,603.908, nadwyżka bilansowa 848.042 zł. **Ziemski Bank Hipoteczny.** Kapitał zakładowy 1 milj. zł, zapasowy 23.864. Wpływy z procentóh i prowizyj 127.358 zł.

Łódź: Łódzki Bank Depozytowy. Kapitał zakładowy 1,440.000 zł, zapasowy 362.011 zł. Pobrane procenta i prowizje 1,519.170 zł. **Bank Handlowo-Przemysłowy.** Kapitał zakładowy 2 miljony, zapsowy 96.500 zł. Zysk na 1 kwietnia 1928 r. 288.677 zł.

Wilno: Wileński Ziemski Bank Ziemski w Wilnie. Kapitał zakładowy 6,300.000 zł, zapasowy 3,150.000, rezerwowy 847.638 zł. Poza przelaniem na różne rezerwy przeszło 2 milj. zł, dochody Banku wynoszą 1.465.931 zł, z których na wypłatę dywidendy przeznacza Bank złotych 638.679. **Bielsko. Śląski Zakład Kredytowy w Bielsku.** Kapitał zakładowy 1 milj., zapasowy 206.297, rezerwy 486.161. Wpływy z procentów i prowizyj 1.257.761 zł, pozostałość zysku z lat ubiegłych 84.999 zł.

Dlaczego kapitały uciekają z Polski?

Opinja dyrektora Związku banków w Warszawie

Zjawiskiem oddawna znanem, a w okresie ciasnoty na rynku pieniężnym szczególnie niepożądanem, jest ucieczka kapitałów z Polski.

Podobno w bankach gdańskich wkłady polskie obliczane są na dziesiątki miljonów.

W związku z tem zwróciło się jedno z pism warszawskich do Związku banków w Warszawie z zapytaniem, czem wytłumaczyć sobie należy to paradoksalne zjawisko, że uciekają kapitały z Polski, w której ich jest tak mało i gdzie stopa procentowa jest tak wysoka.

Dyrektor Związku banków p. Skonieczny oświadczył:

Stopa procentowa na prywatnym rynku dyskontowym istotnie jest wysoka, ale te kapitały, które z kraju uciekają, na rynek prywatny nie pójdą; od wkładów zaś w bankach odstrasza kapitały wywiad podatkowy, a jeszcze bardziej obciążenie podatkowe.

— Czyż jest ono tak duże?

Podatek od kapitałów i rent wynosi 11 proc., do tego dochodzi jednak podatek dochodowy i majątkowy. W cyfrach przedstawia się to tak, że opodatkowanie kapitału np. 200 tys. zł oprocentowanego na 8 proc. pochłania 25 proc. dochodu, a przy kipatałach powyżej 200 tysięcy opodatkowanie pochłania 44 i pół proc. dochodu!

Natomiast obywatele zagraniczni składający kapitały w Polsce od tych wszystkich podatków są wolni.

W tym stanie rzeczy przynajmniej podatek od kapitałów i rent powinien być skasowany. Daje on państwu niewiele (w preliminarzu budżetowym na r. b. 10 miljonów zł), a odstrasza tylko kapitały od lokat.

— Czy nie odgrywa tu roli stopa procentowa w bankach?

— Naturalnie stopa ta od wkałdów dolarowych wynosi w Polsce 3 proc., podczas gdy w Niemczech 4—5 proc. w stosunku rocznym.

— Czy stopa ta nie będzie podniesiona?

— Prowadzone są na ten temat duże rozmowy w min. skarbu, nic konkretnego jednak w tej sprawie jeszcze powiedzieć nie można.

—o§o—

Jak należy wydawać pieniądze?

„Associated Press" ogłasza wywiad u Forda, który oświadcza się przeciw zbytniej oszczędności, zwłaszcza wśród młodzieży. Zdaniem Forda maksyma — „pracuj i oszczędzaj" jest błędna, miejsce jej zająć powinna zasada „pracuj i wydawaj".

Gdyby się zgodzić na tę zasadę, mającą swe uzasadnienie w bogactwie społeczeństwa amerykańskiego, utyskującego nie na brak (jak u nas), lecz na nadmiar kapitałów, to i wówczas stwierdzićby trzeba, że nawet wydając, można oszczędzać.

Wielu może przez całe życie pozostaje ubogimi z tego powodu, że przepłaca wszystko, co kupuje: z tego, co przepłacono za kapelusz, za bilet do teatru, za każdy drobiazg codzienny, mogłoby się stworzyć wcale niezłe saldo w kasie, czy banku.

Trzeba mieć system w kupowaniu, trzeba kupować w czasie właściwym i rzeczy potrzebne.

Gdy idzie się po zakupy, co decyduje o tem, ile sie ma zapłacić? Czy ocena własna rzeczy potrzebnej i możność wydatkowania pewnej sumy, czy też sugestja sprzedawcy i cena wystawiona na towarze?

Każdy kupujacy powinien pamiętać, że:

1. Wszyscy nie mogą kupować rzeczy jednakowych i tego samego gatunku;
2. Wszyscy nie mają jednakowych środków pieniężnych na wydatki;
3. Wydatki powinny być dostosowane do dochodów;
4. Należy określić z góry sumę, jaką jest się w stanie wydać i szukać przedmiotu niezbędnego w tej właśnie cenie.
5. Nie kupować przedmiotu, o ile jego cena jest wyższa od z góry przewidzianej albo jeżeli wogóle nie jest on niezbędny.

Złym zwyczajem jest:

1. Kupowanie rzeczy niepotrzebnych dlatego tylko, że są tanie;
2. Kupowanie ponad potrzebę bez względu na cenę;
3. Kupowanie w pełni sezonu, by być w zgodzie z modą.

ZJAZD ZAGRANICZNYCH RADCÓW HANDLOWYCH. W dniach 15 i 16 lutego rb. odbędzie się w ministerstwie przemysłu i handlu zjazd wszystkich zagranicznych radców handlowych. Na zjeździe będą poruszone sprawy, związane z naszym handlem zagranicznym.

MIĘDZYNARODOWY ZJAZD KOMUNIKACYJNY W WARSZAWIE. Minister komunikacji, inż. A. Kühn, przyjął onegdaj delegację przedstawicieli Związku Przedsiębiorstw Komunikacyjnych w

sprawie międzynarodowego zjazdu przedsiębiorstw komunikacyjnych, który odbędzie się w Warszawie w r. 1930. Zwołanie Międzynarodowego Zjazdu Komunikacyjnego do Warszawy jest dla Polski wielkim sukcesem tembardziej, że sprzeciwiali się temu w sposób kategoryczny Niemcy.

PLAN PARCELACYJNY NA ROK 1929/30. Plan parcelacji dobrowolnej i przymusowej, projektowany na rok 1929/30 został przez czynniki rządowe zatwierdzony.

PRZEJĘCIE KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ I ŻEGLUGI RZECZNEJ PRZEZ MINISTERSTWO KOMUNIKACJI. W ministerstwie komunikacji prowadzone są obecnie prace nad statutami przyszłego towarzystwa autobusowego i żeglugowego. Ministerstwo to bowiem postanowiło przejąć całkowicie żeglugę na Wiśle, a nadto zamierza w przyszłym roku uruchomić na próbę kilka własnych linij autobusowych między większemi miastami, nieposiadającemi dogodnego połączenia kolejowego.

REKORDOWY ZYSK BANKU PAŃSTWOWEGO W SZWECJI. Szwedzki bank państwowy osiągnął za rok 1928 rekordowy zysk 19.29 miljona koron, co wynosi o 4.82 milj. koron więcej, niż w r. 1927-ym.

WZROST BEZROBOCIA W ANGLJI. Jak komunikuje angielskie ministerjum pracy, liczba bezrobotnych wynosiła w Anglji na 31 grudnia ub. r. 1,520.700 osób. Oznacza to wzrost liczby bezrobotnych od dn. 17 grudnia, czyli w ciągu 2 tygodni o 219.578 osób.

SZCZĘŚLIWA AMERYKA! Ogólną sumę gratyfikacyj, udzielonych w New Yorku na święta Bożego Narodzenia urzędnikom przez banki, brockerów i wielkie domy handlowe obliczają na 25 miljonów dolarów. W jednym z wielkich magazynów nowojorskich wypłacono pracownikom, jako gratyfikację świąteczną, całoroczną pensję.

SIEDZIBA WHITE STAR LINE PRZENIESIONA. Siedziba głównego zarządu towarzystwa okrętowego White Star Line została przeniesiona z Liverpoolu do Londynu.

Rząd carski wobec pogromów

Wspomnienia z czasów Stołypina

Znany publicysta niemiecki dr. Ernst Feder o.' sał w tych dniach biografję zmarłego w 1927 r. żydowsko-niemieckiego polityka i filantropa, współ założyciela „Hilfsverein der Deutschen Juden", dra Pawła Nathana.

Dr. Feder kreśli życie i działalność dra Nathana i przytacza szereg ciekawych epizodów z jego podróży odbytych do Rosji po pogromach żydowskich. Dr. Nathan zwiedził wówczas Kiszyniew, Homel i Odesę oraz odbył rozmowy z premjerami Wittem i Stołypinem.

W sierpniu 1906 r. dr. Nathan odwiedził Stołypina, w jego mieszkaniu letniem za Petersburgiem. W toku rozmowy dr. Nathan zaznaczył, iż on, jako cudzoziemiec, nie ma prawa przemawiać w imieniu Żydów rosyjskich. Może on przytoczyć jedynie opinję zagranicy o stosunku rządu rosyjskiego względem ludności żydowskiej.

Na to odrzekł Stołypin, iż poprzednie rządy rosyjskie popełniły pod względem swego ustosunkowania się do Żydów wiele niewiarygodnych niedorzeczności. Jest rzeczą zrozumiałą, iż nastąpić musi całkowita emancypacja ludności żydowskiej, może to jednak stać się powoli i przy pomocy Dumy.

Nathan: A jednak bardzo dużo staje się i bez Dumy. Chodzi przedewszystkiem o naglące wymogi sprawiedliwości.

Stołypin: Ja postępuję stanowczo w myśl zasad prawa i sprawiedliwości.

Nathan wskazuje na pogromy.

Stołypin: Z tego nie wynika, iż rząd nie postępuje słusznie wobec Żydów.

Nathan: Opinja świata cywilizowanego jest jednak przekonana, iż Żydzi rosyjscy nie są sprawiedliwie traktowani przez rząd.

Stołypin: Jak mnie doniosą o podobnym wypadku, podejmę odpowiednie kroki.

W dwa dni później min. skarbu Kokowcew udzielił audiencji Nathanowi. Również on, jak Stołypin, jest rzekomo „zdumiony", gdy Nathan przytacza fakty, jaskrawie dowodzące, iż rząd ponosi winę za krzywdy, doznawane przez Żydów rosyjskich. Kokowcew nie znajduje jednak odpowiedzi na te zarzuty.

W kilka dni potem Nathan został powtórnie przyjęty przez Stołypina. W 12 godzin po tej rozmowie zostało wysadzone w powietrze letnie mieszkanie, w którem rozmowa ta się odbyła. Stołypin był wówczas w mieszkaniu nieobecny. Dzieci Stołypina i kilka innych osób zostało ciężko rannych.

—o§o—

Rab. Wise zapowiada dalszą walkę opozycji

Nowy Jork (ZAT) Egzekutywa organizacji sjonistycznej w St. Zjednoczonych, jednomyślnie uchwaliła rezolucję, witającą uchwały ostatniej sesji sjonistycznego Komitetu Wykonawczego w sprawie Agencji. Egzekutywa wzywa przytem opozycję do zaniechania dalszej obstrukcji w szeregach organizacji sjonistycznej. Prezydent org. sjon. w St. Zjednoczonych p. Louis Lipsky oświadczył, iż dr. Wise przesadza w ocenie niebezpieczeństw, zagrażających jakoby zasadom sjonistycznym w związku z rozszerzeniem „Agencji Żydowskiej".

Dr. Wise prowadzi w dalszym ciągu zaciętą agitację przeciwko ostatnim uchwałom Komitetu Wykonawczego w sprawie Agencji. Na wielkim wiecu, odbytym w „Carnegie-Hall", dr Wise wygłosił przemówienie, w którem zaznaczył, iż „ruch sjonistyczny" w Europie i Ameryce chyli się ku zupełnemu upadkowi"

W toku przemówienia dr Wise domagał się dymisji kierownictwa organizacji sjonistycznej oraz zapowiedział nieustanną walkę z obecną linją polityczną organizacji aż do chwili, gdy kongres sjonistyczny uzna słuszność jego stanowiska.

Proces o nieprzyjmowanie depesz hebrajskich

Jerozolima. (ZAT) Żydowski mieszkaniec Haify p. I. Emiks zwrócił się do naczelnego dyrektora poczty palestyńskiej z prośbą o wydanie zarządzenia, by depesze hebrajskie mogły być nadawane abecadłem hebrajskiem. Naczelny dyrektor poczty odpowiedział, iż niemożliwem jest wprowadzić tę inowację.

Ponieważ urzędy pocztowe w Palestynie odmawiają przyjmowania depesz, pisanych literami hebrajskiemi, powołując się na decyzję naczelnego dyrektora poczty, młody prawnik żydowski w Tel Awiwie p. Frenkel zaskarżył do najwyższego sądu w Palestynie tę decyzję. Sprawa ta już wkrótce będzie rozpatrywana.

REDUKCJA URZĘDNIKÓW KOLEJOWYCH W PALESTYNIE. W związku z polityką oszczędnościową, stosowaną obecnie przez rząd palestyński, przeprowadzona została redukcja w kolejnictwie, która objęła 110 kolejarzy. Dyrekcja kolei zamierza w ten sposób zaoszczędzić 600 funtów szterl. miesięcznie.

SUBWENCJE RZĄDOWE DLA TEATRÓW ŻYDOWSKICH NA LITWIE. Preliminarz budżetowy rządu litewskiego zawiera pozycję w wysokości 26.000 litów dla teatrów żydowskich na Litwie. 20.000 przeznaczono dla teatru żydowskiego oraz 6.000 litów dla „Studjo" hebrajskiego w Kownie.

NOWY WIELKI SZPITAL W TEL AWIWIE. Wkrótce zostanie wykończony nowy gmach dla szpitala „Hadasy" w Tel Awiwie Koszta budowy szpitala wynoszą 18.000 funt. szterl., z której to sumy rząd palestyński pokrył 4.600, zaś baron Rotshild w Paryżu 2.500 funt. szter. Nowy szpital mieścić będzie 102 łóżka.

Eksperyment Edgara Poe

Pewnego dnia wszedł Edgar Poe do jakiegoś sklepu z wyrobami tytoniowemi, aby kupić kilka cygar i zauważył, że znajdująca się tam sklepowa posiada w swej twarzy wszystkie typowe cechy wskazujące podług fizjognomistyki na niedorozwój umysłowy. Spostrzegłszy to, Poe postanowił sprawdzić na niej prawdę pewnych wskazań fizjognomistyki.

Wybrał więc ze stojących na ladzie pudełek kilka cygar, potem jednak położył z powrotem do pudełka i zażądał papierosów w tej samej cenie, jaką musiałby zapłacić za owe wybrane przez siebie cygara. Otrzymawszy pudełko, Poe schował je do kieszeni i skierował się ku drzwiom.

— Przepraszam pana — zawołała sklepowa — pan zapomniał zapłacić za papierosy.

— Przepraszam — odparł grzecznie pisarz — wziąłem je przecież zamiast cygar.

— Niech więc pan zapłaci za cygara.

— Jakże mam płacić za cygara, których nie paliłem i nie będę palił?... Położyłem je przecież w pani oczach z powrotem do pudełka.

— Tak... rzeczywiście... — odparła pomięszana idjotka i pozwoliła Poemu opuścić sklep.

—o—

Adresat zmarł w r. 1616...

Pewien naiwny Irlandczyk amerykański, niejaki Tom O'Hare mieszkający w m. Springfield, stanu Massachusetts, dorwawszy się w bibljotece miejskiej do dzieł Szekspira, tak sobie upodobał tego pisarza, że postanowił podziękować mu osobiście za rozkosz duchową, którą mu sprawił. Zasiadł tedy do stołu, napisał list wzruszający i zaadresowawszy kopertę: „Mr. William Shakespeare, Stradford on Avon, England", wrzucił go do skrzynki pocztowej.

List powędrował przez Ocean i dotarł do Stratford. Widocznie jednak urzędnicy pocztowi tego miasteczka nie wiele wiedzieli o wielkim jego synu, list bowiem doręczany był trzem listonoszom po kolei, aby wyszukali mieszkanie adresata. Dopiero po tych bezowocnych poszukiwaniach pismo prostodusznego Irlandczyka dostało się do biura listów niedoręczanych.

Na szczęście, tam przynajmniej znalazł się urzędnik, wiedzący coś o genjalnym dramaturgu, dopisał więc na kopercie: "Nie można było doręczyć, bo adresat zmarł d. 23 kwietnia 1616 r." i wyprawił list z powrotem do Sprigfield, Massachusetts.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Niedziela: 3'30 pop. „Wesele żydowskie w Polsce" („Pojlisze chasyne") ceny zniżone; 8'30 wiecz „Kara Boża".

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela: pop. „Betleem polskie"; wiecz. „Murzyn warszawski".
Poniedziałek: „Murzyn warszawski".

TEATR REWJOWY „GONG" (UL. RAJSKA)
(codziennie dwa przedstawienia o g. 7-ej i 9-ej)

Niedziela: „Karnawał pod gazem" (trzy przedstawienia).
Poniedziałek: „Karnawał pod gazem".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

BAGATELA: „Burza".
CORSO: „Kobieta z lampartem".
NOWOŚCI: „Mary Lu" (z Lyą Marą).
SZTUKA: „Szeherezada".
WARSZAWA: „Chata wuja Toma"
WANDA: „Miłostki" (Harry Liedtke).
UCIECHA: „Małżeństwo" (z Brygitą Helm).

LITERATURA I SZTUKA

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Nowa książka polska o nowej Palestynie

Książka, która leży przed nami *) — to pierwsza próba oddania w polskim języku w szacie beletrystycznej życia Nowej Palestyny — i to jest jej cechą zasadniczą.

Autor tej książki jest zupełnie nową postacią na firmamencie powieściopisarskim i dlatego nie wiem, czy dobrze zrobił, wybierając dla swoich pierwszych kroków w literaturze drogę tak odpowiedzialną i trudną.

W każdym bądź razie trzeba przyznać, że owe pierwsze kroki są nie zupełnie bez talentu i oznaką posiadania pewnych zasobów wiedzy w technice powieściowej.

Powieść zaczyna się postanowieniem pewnego młodego sjonisty, powziętem na zebraniu partyjnem zerwania z dotychczasowym stanem rzeczy i pójścia z laską wędrowca do Erec. Pierwszy ten rozdział jest najsłabszy, jest bowiem przeciążony polemiką.

Aby postanowienie powyższe mogło uczynić na nas wrażenie, należało nas do tego momentu wcześniej przygotować, nie wystarczy bowiem przedstawić wypadki chronologicznie, lecz należy również pamiętać w powieści o sztuce; trzeba było wykazać wewnętrzne zalety duchowe młodego sjonisty, oddanego sprawie oraz wpływy zasadnicze, które przyczyniły się do tego, by koniecznie w tym a nie innym dniu bohater powieści powziął decydujące o jego losie postanowienie.

Podobnie bladym i małokrwistym jest i drugi rozdział, w którym autor spróbował bez szczęśliwego rezultatu przedstawić pzekradadanie się przyszłych chaluców przez granicę rumuńską. Być może, że rozdział ten dlatego uczynił na nas takie ujemne wrażenie, że pamiętamy, że niektórym naszym powieściopisarzom udało się już przedstawić wiernie i pięknie tę martyrologję chaluców. Tak np. odznaczał się w takich opisach do dziś niedoceniony pisarz hebrajski Ch. Brenner. Z opisu autora „Jehoszui" widać, że nie znajdował się on nigdy w podobnej sytuacji i brak mu tej cechy prawdziwego artyzmu przeżycia tych momentów, które odzwierciedla w utworze.

Natomiast czyta się tę książkę z przyjemnością i zainteresowaniem wtedy, gdy autor poczyna opowiadać o życiu bohatera powieści w kolonji Cofim. Życie „Kwucy", Cofim wprawdzie nie wyróżnia się zbytnią oryginalnością, czytamy prawie to samo co tyle już u nas pisano w ostatnich czasach o życiu w kolonjach. Skromność ta w opisie jest tutaj zupełnie na miejscu. Wątpimy jednak, czyby udało się autorowi odzwierciedlić oryginalnie życie kwucy z subjektywnego punktu widzenia.

Przebaczamy też autorowi, że wniósł w powieść słaby epizod miłości Jehoszuy do córki arabskiej, epizod, który jest źródłem kłótni pomiędzy Arabami z okolicy, a towarzyszami z „Kwucy", z biegiem czasu przetwarzającej się w krwawe starcia.

Czy jedynie miłość Żydów do kobiet arabskich jest przyczyną nienawiści Arabów do Żydów? Ale że młody początkujący autor nie jest zupełnie pozbawiony zdolności pisarskiej, świadczy ładnie przezeń odtworzony typ chaluca „Szmarjahu Hebraisty". Rozdział jemu poświęcony jest najlepszym. Szmarjahu Hebraista nie może się nauczyć mowy hebrajskiej, która mu jest drogą nadewszystko, a kiedy umiera śmiercią bohaterską, nie zdoławszy wyrzec dwóch słów całkowicie po hebrajsku, wyciąga powoli stygnącą dłoń w stronę nowej kolonji „Hatikwa" i woła: „Tam... heatid!... (Przyszłość")...

Należy wyrazić wdzięczność wydawnictwu I. M. Freida i Ski że wydało tę książkę, ukazującą się w chwili bardzo odpowiedniej. W pewnych kołach inteligencji polskiej daje się odczuć w ostatnich czasach zwrot ku lepszemu pod względem odnoszenia się ich do Żydów; również i Żydzi zasymilowani zdradzają większe zainteresowanie się krajem swych ojców i tem, co się w nim dzieje obecnie. Dobrze jest więc, iż Polak (a tembardziej Żyd, dla którego obcym jest język hebrajski) znajdzie książkę, która, choć ma braki z artystycznego punktu widzenia, podaje jednak wiadomość o Erec i potężnych wysiłkach „chaluców" około zbudowania odrodzonej Ojczyzny.

J. Warszawiak.

*) Józef Rotbiaj — „Jehoszua", Wyd. M. I. Freid i Ska, Warszawa.

Z. SZLIOŃSKI.

Znój

Ubierz mnie kochana matko w najpiękniejszą moją szatę

I o świcie mnie poprowadź w znój!
Kraj się w zawój tuli święty,
Jak rzemienie modlitewne idą szosy w dal.

Modły ranne zmówi wtedy miasto piękne do swych stwórców,
A wśród stwórców — ja, twój syn Abraham,
Co poetą jest i robotnikiem w Izraelu!

A gdy ojciec wróci ze swej pracy przed wieczorem
Będzie szeptał czule słowa:
Syna mam ja, Abrahama —
Mocne ścięgna jego są i kości —
Alleluja!

Ubierz mnie kochana matko, w najpiękniejszą moją szatę

I o świcie mnie poprowadź
W znój!

Przeł. z hebr.: **Szymon Wolf.**

Dwie książki o dziecku i o człowieku

Są książki, które są dokumentami życia. Autorzy piszą je, by zilustrować tylko pewien odcinek życia, ale czytelnik wyciąga dalej idące konsekwencje, obejmujące całość życia.

Chciałbym zwrócić uwagę na „Kostię Riabcewa" Ogniewa i na „Republikę Szkid" G. Białycha i L. Pantelejewa, obie w polskiem tłumaczeniu, wydane przez „Bibljotekę Groszową" w Warszawie. Obie książki poświęcone rosyjskiemu dziecku. Pierwsza dziecku normalnemu, a druga opuszczonemu, moralnie zaniedbanemu, pozbawionemu opieki rodziców

„Kostja Riabcew" jest pamiętnikiem chłopca, który kończy nowoczesną, rosyjską szkołę. Wiemy, że szkoła w Rosji stanowi obok teatru i literatury przedmiot powszechnego zainteresowania. Można być jak najbardziej krytycznie usposobionym wobec sowietów, ale przyznać trzeba, że w dziedzinie szkolnictwa sowiety bardzo wiele zdziałały przeistaczając do gruntu nawet oblicze rosyjskiej wsi. Być może, że nie wszystkie eksperymenty się udały, że niektóre poczynania są nawet szkodliwe, że istota rosyjskiego szkolnictwa podporządkowana polityce wydaje się nam z gruntu fałszywa, ale uznać należy inicjatywę, energję, twórczy rozmach sowietów w tej dziedzinie. Książka ta w formie pamiętników pietnastoletniego chłopca stawia problem wychowania młodzieży w całej swej jaskrawej jasności, wiele nam dostarczając materjału do dyskusji. Otrzymujemy pełny obraz przypływów i odpływów duszy młodego chłopca, któremu rozluźniono cugle dyscypliny, którą my tu w Europie uważamy za nietykalne tabu i kazano mu mocować się ze sobą samym, by wydobyć codzienną walkę z niszczycielskiemi instynktami chaosu potrzebny hart w życiu. Kostja nieraz się załamuje, niejednokrotnie dzikie wyrządza psoty, „szkrabom" (nauczycielom), ale w ostateczności wychodzi zwycięsko z tych zapasów, wywalcza na sobie samym zdrową indywidualność.

Żywszą i bardziej interesującą jest druga powieść. Tak Nomberg, jak i Zynger, o których wrażeniach z podróży po Rosji już pisaliśmy, wskazywali na wielkie niebezpieczeństwo, zagrażające Rosji ze strony całej armji włóczących się po Rosji bezdomnych dzieci. Sowiety wypowiedziały tej straszliwej pladze walkę, a „Republika Szkid" daje nam ciekawe epizody tej walki. „Republika Szkid" jest bowiem szkołą już Dostojewskiego, która jest zakładem wychowawczym dla dzieci, które w życiu przeszły już prawdziwą gehennę, przechodziły że zakładu do zakładu, ponieważ uważano je za nieuleczalne i niepoprawne. „Republika Szkid" dokonała jednak cudu, albowiem autorami książki mają być rzekomi wychowankowie tego zakładu. Przesuwa się przed nami cała galerja tych wychowanków, a więc złodziejaszków, bandytów, włamywaczy, małych złośliwych bestyj w ludzkiej postaci. Z początku kradną, torturują nauczycieli i kolegów, znęcają się nad bezbronnemi zwierzętami, bez potrzeby niszczą ludzki dobytek, jednem słowem autorzy nie koloryzują, nie ukrywają niczego, nie wygładzają, lecz otwarcie i jawnie odsłaniają całą niezawinioną ohydę, gnieżdżącą się w duszach tych straceńców losu. Szkoła z dzielnym, energicznym „Wikmiksorem" (Wiktorem Mikołajewiczem Sorkinem) na czele, ujarzmiła je dnak te dzikie bestje, zdławiła niszczycielskie instynkty, wydobyła zamuloną błotem życia wrodzoną dobroć i wykierowała swych wychowanków na dzielnych ludzi.

Radziłbym każdemu wychowawcy, by tę książkę przeczytał. Zainteresują go nietyle rezultaty, które może wzbudzą duży sceptycyzm, ale perypetje tej walki szkoły ze zwierzęciem ukrytem w duszy zaniedbanego dziecka. Mnie interesuje jednak inna kwestja, z całym problemem nie pozostająca w żadnym związku, leżąca niejako na marginesie tych książek.

Oto wyłania się ku nam dobroć człowieka. „Der Mensch ist gut" — tak zatytułował znakomity pisarz niemiecki Leonhard Frank pierwszą swą powieść przeciwko wojnie. W duszy każdego człowieka odbywa się nieustanna walka między Arymanem a Ormusdem. Od życia i jego stosunków zależnym jest wynik tej walki. Są ludzie, do których życie się uśmiecha, a ci szczęśliwi losu wybrańcy mogą sobie nawet pozwolić na zbytek — dobroci. Biada nieszczęśliwym, którym losy odmawiają nawet łaski — dobroci. Zamiera w nich wszelka tkliwość, a serce zatrute jadem goryczy, staje się nieczułem na krzywdę człowieka.

I mimowoli nasuwa się refleksja na temat moralności i etyki. Łatwo być moralnym, ale ciężko być etycznym. Jest się moralnym, gdy się słucha uświęconych prawd, chadza się utartą ścieżką, ale jeśli swą prawdę okupić trzeba cierpieniem, jeśli dobroć trzeba wywalczyć codziennym wysiłkiem, wtenczas dopiero staje się człowiek etyczną istotą.

Te właśnie myśli i refleksje nasunęły mi obie książki o rosyjskiem dziecku... **M. Kanfer.**

KRONIKA LITERACKA

ZGON LEONA BAZALGETTE'A.

W Paryżu zmarł w tych dniach w 55 roku życia Leon Bazalgette, jeden z najsubtelniejszych francuskich poetów i krytyków. Zmarły wprowadził do Francji Watla Whitmnaa, przetłumaczywszy jego dzieła na język francuski. Jako poeta należał zmarły do szkoły unaninmistów, na czele których stał, jak wiadomo, Jules Romains i Duhamel. Bazalgette był współpracownikiem „Mercure de France", gdzie ogłaszał cały szereg literackich studjów. Razem z Barbussem założył czasopismo „Clarte". Ostatnio razem z Barbussem wydawał tygodnik „Monde", którego głównymi współpracownikami byli Einstein, Gorkij, Unamuno i Upton Sinclair.

„WIADOMOŚCI LITERACKIE" O KRAKOWSKIM KONKURSIE DRAMATYCZNYM. „Wiadomości Literackie" zamieściły artykuł pt. O rzekomym skandalu konkursowym". Artykuł ten kończy się następującym ustępem: „W naszem przekonaniu skandaliczny jest przedewszystkiem artykuł p. Haeckera, który walkę polityczną z Nowaczyńskim przeniósł na grunt literacki (potępił to już walczący także z Nowaczyńskim sjonistyczny „Nowy Dziennik"), a następnie w najzupełniej opacznem świetle przedstawił tak sztukę Nowaczyńskiego jak Goetla".

NOWA SZTUKA ADAMA GRZYMAŁY- SIEDLECKIEGO. W Warszawie wystawiają obecnie nową sztukę Adama Grzymały- Siedleckiego, autora „Spadkobierców" i „Popasu króla jegomości". Sztuka ta pt. „Włamanie" jest wedle głosów prasy warszawskiej dobrze skonstruowanym melodramatem.

NOWY DRAMAT FRITZA VON UNRUHA. Znany niemiecki autor dramatyczny Fritz von Unruh napisał nowy dramat pt. „Dr. Mori". Akcja odgrywa się współcześnie. a zaczerpniętą jest ze świata filmu.

NOWA SZTUKA MAJAKOWSKIEGO P. T. „PLUSKWA". Znany poeta-futurysta Majakowski zakończył w tych dniach swą najnowszą sztukę p. t. „Pluskwa". Sztuka ta jest utopją personalną, a akcja odgrywa się częściowo w roku 1979. Najnowszą sztukę Majakowskiego wystawi teatr Majercholda.

ZGON LITERATA ROSYJSKIEGO. W tych dniach zmarł w Rzymie na gruźlicę płuc znany literat rosyjski i dziennikarz, M. K. Perwuchin. Zmarły już od dwudziestu lat mieszkał w Rzymie i do ostatniej chwili swego życia czynny był, jako pisarz i publicysta.

ZGON ANGIELSKIEGO DRAMATURGA H. A. JONESA. W 77 roku życia zmarł onegdaj w Londynie znany dramaturg angielski Henry Artur Jones. Zmarły odegrał swego czasu w historji angielskiego dramatu bardzo poważną rolę. Napisał kilkadziesiąt dramatów i cały szereg studjów o teatrze. Największy swój sukces odniósł sztuką „The siver King", która prawie przez rok nie schodziła z repertuaru wszystkich angielskich scen. Niektóre z jego utworów jeszcze obecnie należą do żelaznego repertuaru angielskiego dramatu.

UKOŃCZENIE WIELKIEGO SŁOWNIKA OXFORDZKIEGO. Po czterdziestu latach żmudnej pracy całego sztabu najwybitniejszych filologów angielskich ukończony został nareszcie olbrzymi słownik Oxfordzki, przedstawiający dokładną historję języka angielskiego od XI wieku aż do ostatniej chwili.

„KRÓL LEAR" — OPERĄ. Giovanni Papini ułożył z „Króla Leara" Szekspira libretto do opery, do której muzykę skomponował Vito Frazzi.

ZGON JERZEGO JAKULOWA. Znany malarz rosyjski Jerzy Jakulow zmarł w Eriwanie w 41 roku życia. Zmarły pracował też dla teatru, m. i. znane są jego dekoracje do „Habimy".

ALEKSANDER MOISSI PRACUJE DLA FILMU Aleksander Moissi występuje obecnie w południowej Afryce. Stamtąd jedzie do Argentyny na szereg gościnnych występów. W kwietniu przybędzie do Hollywood, gdzie zaangażowany został do kilku filmów dźwiękowych.

OSSI OSWALDA WRACA DO SCENY. Znana artystka filmowa Ossi Oswalda, która przed swoją karjerą filmową, była artystką teatralną, wraca obecnie do teatru. Została zaangażowana przez wiedeńskiego dyrektora Marischke do roli subretki w najnowszej operetce.

POLICJA KRYMINALNA W BERLINIE PRZECIWKO FILMOWI „JASNOWIDZĄCA" Cenzura berlińska zabroniła wyświetlania filmu „Die Hellseherin", w którym główną rolę gra p. Günther — Geffers, znana „jasnowidząca" z procesu w Insterburgu. Policja berlińska urządziła po wojnie specjalny oddział, by zbadać wszystkie wypadki, w których „jasnowidze" mieli rzekomo dopomóc policji w odkrywaniu zbrodni. Okazało się, że mamy tu do czynienia tylko w mistyfikacją. Zwłaszcza Günther- Geffers kilkakrotnie usiłowała interwenjować w rozmaitych kryminalnych wypadkach, ale bez skutku. Można powiedzieć, że wytworzył się specjalny przemysł „jasnowidzących" mistyfikatorów. Cenzura zakazała więc wyświetlania filmu „Jasnowidząca", by zapobiec wprowadzaniu w błąd opinji publicznej.

NADESŁANE KSIĄŻKI I CZASOPISMA

A. GRANOVSKY. Problemes de la terre en Palestine. Avec une preface de Charles Gide. — Paris 1928. Les editions Rieder (226 stron — cena 12 fr.)

* * *

„ITON KATAN". Tygodnik hebrajski dla dzieci młodszej młodzieży. Zajmujący materjał redakcyjny, lekka treść, ilustracje. rozrywki. — Warszawa, Chłodna 41.

„SAMORZĄD MAŁOPOLSKI". Czasopismo poświęcone sprawom samorządu terytorjalnego, szkolnego, wyznaniowego i gospodarczego. Przynosi aktualne i ważne artykuły z dziedziny samorządu gminnego i problemów autonomji. — Wadowice, ul. Mickiewicza 3.

„SZTUKI PIĘKNE". Numer 1 (5-go Rocznika) za styczeń 1929 r., pod redakcją prof. Władysława Jarockiego, ukazał się w handlu. Treść numeru: 1) Polskie drzeworyty ludowe — napisał Jan St. Bystroń; 2) Kronika artystyczna. Numer zdobi 39 reprodukcyj w tekście, oraz 1 wielobarwna rotograwiura: „Matka Boża" (drzeworyt kolorowany z „Teki Łazarskiego"). Cena pojedynczego numeru zł. 6. Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji „Sztuk Pięknych". Kraków. Wolska 19.

„DIE WELTBUEHNE". Wochenschrift für Politik, Kunst, Wirtschaft (Charlottenburg, Kantstrasse 152). Nr. 2 zawiera: Lothar Persius: Der zerbrochene Dreizack, Ignaz Wrobel: Das A-B-C des Angeklagten, Simson Carasco: Cotty II, Heinz Pol: „Für Volksbibliotheken unbrauchbar". Peter Panter: Herr und Frau Wichtig lassen bitten, Hans Reimann: Danzig, Theobald Tiger: Chanson für eine Frankfurterin, Gerhart Pohl: Hermann Kesser, Morus: Parker Gilberts Bericht, Bemerkungen — Antworten.

W cieniu tytana

Małżonka Bernarda Shawa

Małżonka Bernarda Shawa chętnie pozostaje w cieniu, zaćmiona sławą swego wielkiego męża. Gdy się przegląda „Who's Who", znajduje się nazwisko George'a Bernarda Shawa, którego inicjały G. B. S. niby pieszczotliwe skrócenie, znane są publiczności angielskiej. Znajdujemy tam mnóstwo wiadomości o wielkim pisarzu, natomiast napróżno szukalibyśmy tam choćby słowa wzmianki o małżonce tytana piśmiennictwa angielskiego.

Przed zamążpójściem nazywała się Charlotta Frances Payne-Townsend. Niezmiernie czynna, oddawała się całą duszą ruchowi reformowemu, wykazując przytem wielkie zdolności organizatorskie i administratorskie. W czasie, kiedy poznała Bernarda Shawa, był on dziennikrzem i chorował ciężko wskutek nieszczęśliwego wypadku. Panna Payne-Town-send pielęgnowała go wtedy z takiem poświęceniem, że wrócił do zdrowia. W r. 1898 po ozdrowieniu i ożenieniu się 42-letni wówczas Bernard Shaw porzucił zawód dziennikarski i poświęcił się wyłącznie twórczości literackiej.

Sam Shaw opowiada wesołą historję, jaka się wydarzyła podczas jego ślubu przed urzędnikiem stanu cywilnego. Świadkami byli dwaj przyjaciele Shawa, a jednym z nich był profesor Graham Walloo. Obaj przyjaciele ubrali się w najładniejsze garnitury, zaćmiewając w ten sposób skromnie ubranego narzeczonego, który widocznie nie posiadał odświętnego garnituru. Urzędnik stanu cywilego nie spojrzał nawet na Shawa, lecz zaczął zadawać pytania profesorowi, biorąc go za narzeczonego. Jest rzeczą zbyteczną opowiadać, że omyłka odrazu została naprawiona. Od czasu zamążpójścia zdrowie i dzieło męża stały się celem życia pani Shaw. Zarówno w jej domu londyńskim, w Whitehal, jak w willi w Ayot St. Sawrenco wpływ pani Shaw daje się zauważyć w sposób nadzwyczaj miły. Jest ona towarzyszką męża, poważną i głęboką w sposobie myślenia, odczuwającą jego twórczość, pełną zapału i zawsze gotowa do zachęcenia go w jego pracy.

Ubrana poprostu i w sposób nie zwracający uwagi, towarzyszy często mężowi na odczyty i inne zgromadzenia. Na skutek wybitnej przewagi męża jej własny talent artystyczny i literacki został zupełnie w cień usunięty.

Pani Shaw wyświadczyła Anglji wielką przysługę przez przyswojenie jej dzieł Brieux'ego. Będąc sama idealistką i reformatorką, zapragnęła przełożyć na język angielski dzieło socjalnego reformatora Brieux,go. Jeszcze inną pracą, za którą przyszłe pokolenia będą jej wdzięczne, jest zbiór wypisów z dzieł jej męża pod tytułem: „Wybrane ustępy" z dzieł Bernarda Shawa.

GŁOSY PUBLICZNE

PIERWSZY WALNY ZJAZD

b. Wychowanków Zakładu Wych. Sierót Żyd. w Krakowie przy ul. Dietlowskiej 64

Z inicjatywy b. dyr. Zakładu p. G Spierera odbył się w dniu 6 stycznia 1929 pierwszy Walny Zjazd b. wychowanków Zakładu, którzy od r. 1918—1926/27 pozostawali pod opieką błp. prezesowej Róży Rockowej i dyr. G. Spierera, a po wystąpieniu z Zakładu pracują w różnych zawodach.

Zjazd zagaił p. dyr. Spierer, który wyraził swoją szczerą radość, że obecnie wita swoich b. wychowanków już jako pracowników przy różnych warsztatach pracy i wierzy, że każdy z nich pracuje sumiennie i przyczynia się do szczęścia drugich. Jednak smutek musi ogarnąć wszystkich, którzy uprzytamniają sobie, że świetlana postać błp. wielce zasłużona prezesowa Róża Rockowa, która tyle dla dobra wychowanków zdziałała, opuściła nas na zawsze. Mówca jednak pociesza wszystkich, że duch Jej towarzyszy wszystkim b. wychowankom i żywi nadzieję, że wszyscy wychowankowie z wdzięcznością zawsze Jej imię wspominać będą. Przemówienie to zebrani stojąco, wysłuchali w skupieniu.

Pan dyr. Spierer w dalszem swem przemówieniu zaznaczył, że do zainicjowania Zjazdu skłoniła go ta okoliczność, że pragnie, aby b. wychowankowie pozostawali w dalszym ciągu w kontakcie ze sobą i ażeby serdeczny stosunek rodzinny, jaki powstał między nimi w czasie ich pobytu w Zakładzie, był w dalszym ciągu kontynuowany. Pragnie też, ażeby b. wychowankowie zawiązali swe własne Stowarzyszenie, którego celem będzie popierać swych członków tak pod względem moralnym, jakoteż i materjalnym. Doświadczenie uczy, że niektórzy wychowankowie, mimo wzorowego zachowania się w Zakładzie, ukończenia szkoły powszechnej, terminu i szkoły dokształcającej, nie byli w stanie po wystąpieniu z Zakładu tak się urządzić, aby się mogli obejść bez pomocy obcych. Jeśli wymienieni nie mają się zmarnować, to jeszcze przez jakiś czas będzie się musiało dążenia ich popierać. To poparcie da im w przyszłości własne Stowarzyszenie, a wszyscy jednemu zawsze będą w stanie dopomóc.

Walny zjazd jednogłośnie uchwalił przystąpić do założenia Stowarzyszenia i wyraził P. Dyr. Spiererowi serdeczne podziękowanie za inicjatywę, poczem przystąpił do wybrania tymczasowego Komitetu, w skład którego weszli: Perlman A., Weberówna E., Lerner A. i Z. Heuberger, R., Rener M. i Klahr H., a zadaniem tymczasowego Komitetu będzie już teraz pomagać tym, którzy by się znaleźli na liście bezrobotnych.

Statut Stowarzyszenia referował Z. Lerner, który z pewnemi zmianami został przyjęty i polecono tym czasowemu Komitetowi, aby przedłożył ten statut do zatwierdzenia władzom.

Ważniejsze punkty statutu są:

Stowarzyszenie nosi nazwę im. Róży Rockowej b. wychowanków Zakładu Wych. Sierót Żyd. w Krakowie przy ul. Dietlowskiej 64.

Celem Stowarzyszenia jest służyć swoim członkom radą i pomocą tak pod względem morainym, jakoteż i materjalnym.

Rezolucję, zapadłe na Zjeździe:

1) Pierwszy Zjazd b. wychowanków Zakładu Wych. Sierót Żyd. w Krakowie, odbyty w dniu 6 stycznia 1929 r., celem uczczenia wielkich zasług błp. Róży Rockowej, położonych około wskrzeszenia Zakładu i bezgranicznego poświęcenia się około dobra wychowanków, około powstania internatu, bursy, kolonji i półkolonji wakacyjnych i opieki poza - zakładowej, uchwalił swe Stowarzyszenie nazwać Jej imieniem, oraz dzień Jej urodzin i rocznicę śmierci obchodzić uroczyście.

2) Pierwszy Zjazd b. Wych. Zakładu Wych. Sierót Żyd. w Krakowie, odbyty w dniu 6 stycznia 1929 wyraża kochanemu Dyrektorowi P. G. Spiererowi publicznie hołd za ciężką i żmudną pracę około ich wychowania, za Jego wielkie poświęcenie przy reorganizacji Zakładu, za zorganizowanie internatu przy ul. Bonerowskiej 10, za zorganizowanie bursy przy ul. Podbrzezie 6, za zorganizowanie opieki poza - zakładowej w szkole VI., za powołanie do życia półkolonji i kolonji wakacyjnych dla wychowanków Zakładu, za przemienienie instytucji filantropijnej w instytucję społeczną, jak również i za to, że swoją pracą na polu pedagogicznem i administracyjnem postawił Zakład na tej wyżynie, że obecnie jest wzorem nietylko dla instytucyj wychowawczych w kraju, lecz i zagranicą.

W uznaniu zasług dyr. G. Spierera postanowił Walny Zjazd powołać go na kuratora Stowarzyszenia.

3) Pierwszy Walny Zjazd b. Wychow. Zakładu Wych. Sierót Żyd. w Krakowie, odbyty w dniu 6 stycznia 1929, wyraża JWPanu Radcy Łazarzowi Rockowi publicznie serdeczne podziękowanie za bezinteresowne wybudowanie Zakładu i za Jego pracę i starania, które razem ze Swą błp. Żoną, prezesową Różą Rockową, nie szczędził dla dobra Zakładu. B. Wychowankowie zapewniają JWPana Radcę, że pamięć o Nim i o bezgranicznej dobroci i szlachetnych czynach błp. Prezesowej Róży Rockowej na zawsze żyć będzie w ich sercach i umysłach.

4) Pierwszy Zjazd b. Wychowanków Zakładu Wych. Sierót Żyd. w Krakowie, odbyty w dniu 6 stycznia 1929, składa gorące podziękowanie Świetnemu Wydziałowi Stowarzyszenia Zakładu Wychowawczego Sierót Żyd. w Krakowie i wszystkim tym, którzy błp. prezesową Różę Rockową i P. Dyr. G. Spierera w Ich wielkiej pracy wspomagali.

B. wychowankowie gorąco dziękują za okazane im dobrodziejstwa w czasie ich pobytu w Zakładzie i proszą przyjąć zapewnienie, że staraniem ich będzie zaciągnięty dług z czasu ich pobytu w Zakładzie sowicie zapłacić.

5) Pierwszy Zjazd b. wychowanków Zakładu Wych. Sierót Żyd. w Krakowie, odbyty w dniu 6 stycznia 1929, uprasza Świetny Wydział Stowarzyszenia Zakładu Wych. Sierót Żyd. w Krakowie, aby w uznaniu wielkich zasług błp. prezesowej Róży Rockowej około wskrzeszenia Zakładu dołożył wszelkich starań aby Zakład nazwano Jej imieniem.

6) Pierwszy Zjazd b. Wychowanków Zakładu Wych. Sierót Żyd. w Krakowie, odbyty w dniu 6 stycznia 1929, wyraża publicznie serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy dopomogli błp. Róży Rockowej i Dyr. G. Spiererowi do założenia i zorganizowania Bursy przy ul. Podbrzezie 6, oraz Świetnemu Wydziałowi Bursy, który pracuje dla dobra wychowanków tejże. Zjazd wywarł na swoich uczestnikach jaknajkorzystniejsze wrażenie.

Zygmunt Lerner
uczestnik Zjazdu.

„Credo“ Żabotyńskiego

Artykuł dyskusyjny

Zapowiedziana przez Żabotyńskiego walka przeciwko patosowi społecznemu, dominującemu we współczesnem życiu palestyńskiem, nie jest naturalnie pierwszem i ostatniem wyznaniem wiary Żabotyńskiego i jego obozu. Powrót do polityki Herzla, radykalizm zwrócony w stronę Londynu, dominium w miejsce mandatu, walka przeciw Jewish Agency — oto etapy w ewolucji rewizjonizmu, przeskakującego ze skały na skałę w ciągłem poszukiwaniu punktu stałego, na którymby dziwaczny ten ruch polityczno-socjalny osiąść mógł ze swoją ideologją. W ewolucji tej jeden moment występuje w całej jaskrawości. Mamy tu na myśli celowe zacieranie pierwotnego punktu wyjścia, t. j. osobistych animozyj i świadome dążenie do „pogłębienia“ płytkiej ideologji przez rozszerzanie i fundowanie „założeń programowych“.

Takiem np. „ugruntowaniem“ programu rewizjonistycznego ekonomicznemi przesłankami było swego czasu wcielenie w ideologję rewizjonistyczną teorji Soskina o intensywnej kolonizacji jako zasadniczego warunku racjonalnej odbudowy Palestyny. Takiem samem przemyślanem, dojrzałem głęboką znajomością rzeczy popartem wskazaniem jest też najnowsze credo Żabotyńskiego. Credo to brzmi: patos społeczny zatruwa atmosferę palestyńską. Odbudowa Palestyny nie da się uskutecznić bez usunięcia tego szkodliwego czynnika ze zbiorowego życia jiszuwu. Patos społeczny, domagający się ustroju społecznego, opartego na zasadach sprawiedliwości jest wprawdzie piękny i święty — w każdym innym kraju. Atoli w Palestynie jest tenże patos szkodliwem kłamstwem, bo przeszkadza zasadniczemu warunkowi odbudowy Palestyny, jakim jest normalna kolonizacja. Normalna bowiem kolonizacja jest to proces ekonomiczny, dokonywujący się w imię **korzyści**, a nie w imię **sprawiedliwości**. Kolonizacja zaś w imię korzyści musi się oprzeć o zasadę zysku, który równoznacznym jest z wyzyskiem. By zaś usunąć ewentualne socjalne bolączki, mogące na tem tle powstać, należy jednostkę i społeczeństwo poddać nie patosowi społecznemu, lecz patosowi narodowemu. Wykładnikiem tego narodowego patosu będzie wszechstronny kompromis, a środkiem prowadzącym do kompromisu kollektywna hypnoza...

Oto główne wiązania tego myślowego rusztowania, na którem Żabotyński buduje swą nową teorję o tak zwanym „monizmie kolonizacyjnym“. Nie trzeba naturalnie zbyt wielkiego wysiłku umysłowego, by zrozumieć, że to rusztowanie zbudowane jest na lotnym piasku. I jeżeli niemniej zajmujemy się tymi paradoksami, ubranymi w błyskotliwą formę przyrodzonego Żabotyńskemu esprit żurnalistycznego, czynimy to pod wpływem obawy, iż i to nowe credo wiary rewizjonistycznej gotowe obałamucić umysły naszej młodzieży, podobnie jak podjete przez Żabotyńskiego nordauowskie hasło fizycznej tężyzny poprowadziło część sjonistycznej młodzieży w szeregi „bijących się“ burszów i w kadry biało-niebieskich „strzelców“, maszerujących dziarskim paradeszrytem na grób — Nieznanego Żołnierza...

Otóż przedewszystkiem stwierdzić należy, iż niema pięknych i świętych haseł, które w jednym kraju są godne zastosowania, a w drugim godne potępienia. Nietylko trzeźwa neutralność Żydów, ale nawet narodowym szowinizmem zatruta opinja Europy przeszły już dawno do porządku nad włoskim sacro egoismo. Zresztą i sam Mussolini chętnie by całą ludzkość zbawił swemi „przykazaniami“, gdyby się nie obawiał, że wiązane z tym eksportem otwarcie granic spowoduje zbyt wielki przypływ świeżego powietrza. Czyż więc Żabotyński wyobraża sobie, iż na wzór Mussoliniego zamknie granice Palestyny, by nie dopuścić obowiązujących w innych krajach „pięknych i świętych“ haseł. Prócz tego trudnoby było Żabotyńskiemu dowodami poprzeć twierdzenie, iż patos społeczny przeszkadza normalnemu procesowi dzieła kolonizacyjnego w Palestynie. Jest to bowiem gruntowne zapoznawanie historji jiszuwu i celowe zamykanie oczu na rzeczywistość, jeżeli się twierdzi iż kolonizacja Palestyny była lub może być normalną. Trzy czwarte kolonij osiedli palestyńskich powstało w sposób w żadnym innym kraju niepraktykowany i z pobudek kolonistom innych krajów nieznanych. Przywrócić zaś „normalność“ palestyńskiemu dziełu kolonizacyjnemu, znaczyłoby dzieło to w samym zarodku unicestwić.

Któż bowiem są nasi koloniści? Z jakich pobudek idą oni do Palestyny i osiadają na roli? Z jakich źródeł płyną środki na kolonizację Palestyny? Czy analogiczny materjał ludzki i analogiczne warunki kolonizacyjne istniały w Rodezji, Australji i Texasie? Czy między sjonistami znajdzie się dziś taki naiwny, którtyby twierdził, iż chęć zysku miarodajną była przy opuszczeniu przez Żydów Jerozolimy i założeniu Petach Tikwy; iż chęć zysku była źródłem z którego płynął nieprzerwany strumień „kolonistów“, począwszy od Bilujczyków, a skończywszy na Kwucat Sziller i chasydach z Jabłonny? Ba, nawet „Ejt Liwnot“ nie głosiła hasła: chodźmy do Palestyny, bo tam da się więcej zarobić niż na Nalewkach.

Zbytecznem byłoby również szerzej chcieć dowodzić, że i przyszła kolonizacja Palestyny nie będzie, w pojęciu Żabotyńskiego, normalną. Rząd palestyński nie da żydowskim kolonistom ani bezpłatnych biletów jazdy koleją lub okrętem z golusu do Palestyny, ani dziewiczych lasów z ziemią i budulcem na własność, nie preprowadzi amelioracji, nie da wody i pieniędzy i nie wytłumaczy Żydowi, iż będzie to połączone z jego materjalną korzyścią, jeżeli zamiast zająć się jak dotychczas handlem w mieście, osiędzie na roli i walczyć będzie ze sobą, przyrodą, chorobą i otoczeniem. Tego cudu dokonać może jedynie zwalczany przez Żabotyńskiego patos społeczny.

A może ten patos społeczny da się w istocie zastąpić patosem narodowym?

Do czego prowadzi sam patos narodowy, obserwować możemy w Petach Tikwie. Przecież koloniście z Petach Tikwy, nie przyjmującemu do pracy robotnika żydowskiego, nie można odmówić narodowego patosu. Dlaczegoż więc ko-

lomiści z Petach Tikwy nie godzą się na kompromis, do którego skłonne są sfery robotnicze. A przecież dla sfer robotniczych jest w tym wypadku miarodajnym ten właśnie patos społeczny, który według Żabotyńskiego prowadzi do walki klasowej! Po drugie, czy nie chęć zysku była po wsze czasy przyczyną wielkich i małych zatargów dziejowych? Czy wyeliminowanie bodaj częściowe tego „motoru ludzkości“ nie przyczyni się do zmniejszenia powierzchni tarć socjalnych?!

Poza tem należy stwierdzić, iż pojęcie patosu społecznego jest szerszem niż pojęcie patosu narodowego. Wyrwijmy z historji kartki zapisane patosem społecznym (dźwigającym ludzkość jednym odruchem o kilka szczebli wyżej na drabinie cywilizacji i kultury), a historja pozostanie zbiorem krwawych plam, nakreślonych patosem religijnym lub narodowym. Byłoby również z narodowego punktu widzenia kardynalnym błędem świadomie usuwać z elementów, składających się na pojęcie monizmu kolonizacyjnego, element o większem polu działania, a wstawiając w jego miejsce element o mniejszej sile dynamicznej. Usuńmy np. z ideologji chalucowej element społecznego patosu i wystawmy element patosu narodowego, a cały ten ruch młodzieży, nadający sjonizmowa treść i życie, ruch stanowiący dziś podstawę monizmu kolonizacyjnego, rozpadnie się w okruchy. A wreszcie: czy Żabotyński wyobraża sobie, iż 30.000 robotników palestyńskich (którzy całą swą istotę duchową i materjalną zbudowali na zasadzie patosu społecznego), ulegnie nagle kolektywnej hypnozie i podda się kompromisowi wypływającemu rzekomo z patosu narodowego? Nie byłby ten kompromis kłamstwem bardziej w swych skutkach szkodliwym i bardziej potępienia godnem? Czy zresztą proces taki może się dokonać bez ogólnego wstrząsu, bez niepotrzebnych szkód dla dokonanego już dzieła kolonizacyjnego, bez poderwania ekonomicznych podstaw kraju? Jak zaś ważkim jest ten ostatni argument, zrozumiała nawet grupa Marshalla, gdy nie przyjęła orzeczenia swych ekspertów, negujących ekonomiczną rację osiedla kwucowego. Smutnym objawem, iż sjonista tgo pokroju, co Żabotyński, mniej zrozumienia ma dla psychicznych przesłanek ruchu sjońskiego niż Marshall.

Zagadnenie palestyńskie, zdaniem Żabotyńskiego, opiewa: w jaki sposób rozwinie się kolonizacja, by robotnik mógł żyć, a kapitał dawał zyski, bez których niema mowy o przypływie nowych kapitałów... Jest to zdaniem naszem, z gruntu fałszywe postawienie kwestji. Pytanie winno bowiem brzmieć: w jaki sposób rozwinie się kolonizacja, by naturalny jej rozwój szedł po linji sjonistycznych i ogólno-ludzkich przesłanek.

Inż. B. Zimmermann.

Wiadomości z kraju

Przyczyny silnych mrozów

Od kilku dni nad Polską znajduje się wyż barometryczny, wskutek czego niebo jest pogodne, a powietrze stało się suche. Z powodu braku chmur, następowało (zwłaszcza nocą) silne wypromieniowywanie ciepła w przestrzeń międzyplanetarną, co znów powodowało silny spadek temperatury.

Najsilniejsze mrozy wystąpiły na Podolu, ponieważ ta połać kraju jest najbardziej zbliżona do klimatu kontynentalnego, oraz w południowowschodniej części Polski (zwłaszcza Pokucie — do 32 stopni), z uwagi na znaczne wzniesienie ponad poziom morza.

Pewne ocieplenie nastąpiło już w Wileńszczyźnie pod wpływem depresji, zalegającej Rosję północną i środkową. Depresja ta oddala się w kierunku północno wschodnim.

W Polsce środkowej temperatura w najbliższych dniach pozostanie bez zmiany. Wyż posuwa się na południe (obecnie znajduje się nad Węgrami) i prawdopodobnie wywoła nad Polską wiatry południowe, które mogą spowodować pewne ocieplenie.

WYBORY DO RAD GMINNYCH W WOJEWÓDZTWIE POZNAŃSKIEM. Na podstawie zarządzenia wojewody poznańskiego zostały rozpisane wybory do rad gminnych w województwie poznańskiem. Wybory odbędą się między 3 a 9 marca br.

LEKARZE W AMBULATORJACH MIEJSKICH DZIELNICY ŻYD. W WARSZAWIE MUSZĄ ZNAĆ JĘZYK ŻYDOWSKI. Na posiedzeniu Rady miejskiej w Warszawie zgłosili socjaliści żydowscy wniosek, by ogłoszenia i odezwy propagandowe wydziału zdrowia ogłaszano w języku żydowskim. Ponadto domagali się socjaliści żydowscy, by do przychodni i stacyj higjenicznych w dzielnicach żydowskich przyjmowano lekarzy i urzędników, znających język żydowski. Oba te wnioski uzyskały większość. Endecja i chadecja głosowały oczywiście przeciwko tym wnioskom.

STRAJK MOHELÓW W WARSZAWIE. W Warszawie wybuchł strajk mohelów niezadowolonych z nowego regulaminu w sprawie obrzezania dzieci żydowskich. Mohelim znajdują w regulaminie szereg punktów, z któremi nie mogą się pogodzić.

„ZAWODOWY“ SAMOBÓJCA. W Warszawie, na Krakowskiem Przedmieściu znaleziono leżącego bez przytomności osobnika otrutego, jak się później okazało, morfiną. Odwieziony do szpitala podał samobójca, że nazywa się Karol Szulecki. Jest on znany policji i pogotowiu ratunkowemu, jako „zawodowy“ samobójca. Próbował on już wszelkich środków i popełniał samobójstwo 16 razy. Szulecki zapewnia, że za 20 razem uda mu się wreszcie spełnić swe marzenia. Że tylko ciężkie przeżycia mogą doprowadzić człowieka do takiego „zawodu“ — nie ulega wątpliwości.

ŚMIERTELNY SKOK Z POCIĄGU. Jadący pociągiem z Bydgoszczy w stronę Poznania Henryk Noelke zasnął w pociągu i przejechał stację Przysieczyn, na której chciał wysiąść. Obudziwszy się po pewnym czasie, wyskoczył z pędzącego pociągu tak nieszczęśliwie, iż uderzył głową o szyny, zabijając się na miejscu. Zmarły osierocił żonę i kilkoro dzieci.

ZE SCENY I ESTRADY

— **KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI.** Wczorajsza premiera zdobyła ogromne powodzenie, wśród tłumnie zebranej publiczności, która szczególnym aplauzem darzyła **p. S. Naumowa-Zasławskiego — za jego potężną kreację Joszke Bura.** Dziś, w niedzielę o 8.30 wiecz. powtórzenie „Kary Bożej“ M. Marjasina, w premjerowej obsadzie. Dziś o 3.30 po południu sukcesowy szlagier operetkowy, po raz 15-ty „Wesele żydowskie w Polsce“ („Pojlise chasyne“) z pp. Nechamą, Jarosławską, Litwiną, Kadyszem, Chaszem, Szryftzecerem, Szermanem, Grodnerem na czele. **Ceny miejsc na przedstawienia popołudniowe od 70 gr. do 4 zł. zaś wieczorowe od 1 do 5.50 zł.**

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś w niedzielę i wszystkie następne dni tygodnia „Murzyn warszawski“. Dziś popołudniu „Betleem polskie“.

— **CLAIRE DELYSS**, znana tancerka, wystąpi w Krakowie z jedynym wieczorem poematów tanecznych we wtorek, 22 bm w Starym Teatrze. Bilety w cenie od zł 1—7 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

— **WIELKI PORANEK SYMFONICZNY**, który odbędzie się w niedzielę dnia 20 bm. o godz. 11.30 w teatrze im. Słowackiego, stanie się prawdziwą biesiadą artystyczne dla kulturalnych sfer naszego miasta. Współudział w poranku ubierze świetny chór Cecyljański w liczbie 80 osób, oraz znakomita orkiestra symfoniczna RTM „Hejnał“ w liczbie 40 osób. Ceny biletów zniżone. Nabywać je można od wtorku w kasie teatru im. Słowackiego.

ZE SPORTU

— **W. K. S. „WAWEL“.** W dniu 15 bm. o godz. 18-tej odbędzie się zwyczajne Walne zgromadzenie sekcji piłki nożnej WKS „Wawel“ we własnym lokalu przy ul. Rajskiej 3.

WKS „Wawel“ przy poparciu Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. otworzył w koszarach im. Kościuszki przy ul. Rajskiej 3. (naprzeciw teatru „Gong“ tor ślizgawkowy.

WKS „Wawel“ organizuje sekcję lekkoatletyczną Pań.

Zgłoszenia przyjmuje przewodniczący sekcji kpt. Frączkiewicz w DOK V. ul. Stradom 14. codziennie między godz. 12 a 13.

— **TEAM TKS I LEGJI—WISŁA.** Dziś w niedzielę odbędzie się na torze łyżwiarskim w parku Krakowskim jedno z najciekawszych spotkań sezonu hockeyowego, a mianowicie mecz drużyny Wisły z teamem złożonym z najlepszych graczy Toruńskiego Klubu Sportowego i znanej na gruncie krakowskim Legji (Warszawa). Początek o godzinie 2 po południu. Ceny biletów zniżone.

* * *

CHARYGUES, reprezentatywny bramkarz fran- sensacyjnemi rewelacjami.

SABARIA, świetna drużyna prowincjonalna Węgier, odbywa egzotyczne tournee po Meksyku.

FALK HANSEN, amatorski mistrz sprinterski kolarski świata, niema szczęścia jako zawodowiec. Pierwszy jego debjut w Berlinie wypadł niepomyślnie, odpadł bowiem w drugim repeszażu, a we finale zwyciężył Engel przed Oszmellą.

WESOŁY KĄCIK

KOLJA PERŁOWA

W pewnem towarzystwie — opowiada Tristan Bernard — pokazała pani domu gościom wspaniała kolję perłową, którą mąż jej przywiózł z Indyj. Nagle kolja znikła. Gospodyni oświadczyła stanowczo, że zagasi światło elektryczne na pięć minut, i prosiła złodzieja, ażeby kolję włożył do jej złotej szkatułki, gdyż w przeciwnym razie wezwie policję.

Kiedy światło znowu zabłysło, szkatułka również znikła.

PANTOFLE

— Proszę o parę bardzo skrzypiących pantofli.

— Co?... Dla panienki, czy dla tego pana?

— To dla ojca, — ażeby można słyszeć, jak przychodzi.

KRONIKA

Wschód słońca 7 m 41	Styczeń 13 Niedziela 2 Szebat 5689	Zachód słońca 15 m. 48

Roboty drogowe wykonane w Krakowie w roku 1928

W roku 1928 wykonało budownictwo miejskie, oddział B. następujące roboty drogowe: Budowę no wych jezdni z betonu cementowego (bazaltoid) w ulicy Szpitalnej, na pl. WW. Świętych i na pl. św. Ducha o łącznej powierzchni 4.666 m kw.; budowę nowych jezdni z betonu asfaltowego (meksfalt) w ulicach: Rynek Kleparski, św. Filipa, Krótkiej, Krzy wej, na pl. Słowiańskim i pl. św. Ducha, w ul. Ja błonowskich, Studenckiej, Krakusa, Józefińskiej, Tar gowej, na pl. Zgody, na moście w ul. Barskiej i w ul. Szlak o łącznej powierzchni 16.082 m kw.; budo wę nowych szos porfirowych w ulicach: Masarskiej, na gruntach Zamojskiego i Sierakowskiej, w ulicy Misjonarskiej, Szopena o łącznej powierzchni 7.083 m. kw. i rekonstrukcję nawierzchni szosowej szutrem bazaltowym, względnie porfirowym na 39 ulicach o długości 18.459 mb., oraz częściowe napra wy jezdni szosowych, brukowych, betonowych i asfaltowych na 231 ulicach o łącznej długości 6.626 mb.

Nadto wykonało budownictwo m. budowę nowych chodników betonowych, asfaltowych i meks faltowych o łącznej powierzchni 17.131 m kw. Na prawy chodników na 186 ulicach o łącznej powierz chni 30.000 m kw. ;tudzież całkowitą przebudowę mostów na Wildze w ul. Barskiej oraz na Młynów ce w ul. Szlak i w ul. Racławickiej o łącznej długo ści 29 m.

Ukradł i — popełnił zamach samobójczy

Wczoraj wieczorem na ul. Lwowskiej l. 48, dokonał zamachu samobójczego Aleksander Piszczek (lat 19) terminator ślusarski. Piszczek schwytany został na kradzieży 15-tu złotych, czem tak bar dzo się przejął, że postrzelił się z rewolweru w okolicę serca. Zawezwany lekarz pogotowia prze wiózł młodego desperata w ciężkim stanie na klinikę chirurgiczną.

—o—

— DZIAŁ SZACHOWY musiał ze względów technicznych odpaść z dzisiejszego numeru.

— POSIEDZENIE EGZEKUTYWY ORGANIZACJI SJOŃSKIEJ odbędzie się jutro w poniedziałek 14 bm. o godz. 8-ej wiecz. w lokalu Org. Sjońskiej, Stradom 15.

— ZAKOŃCZENIE ZJAZDU DYREKTORÓW. Wczoraj przedpołudniem uczestnicy zjazdu dyrektorów byli obecni na kilku lekcjach w gimnazjach Nowodworskiego i św. Jacka, poczem wysłuchali w sali Muzeum Przemysłowego dwóch prelekcyj prof. U. J. Szumana: „Nowoczesne kierunki w psychologji a pedagogika" i „Z psychologji młodzieży gimnazjalnej". Po zwiedzeniu Bibljoteki Jagiellońskiej i Muzeum Narodowego uczestnicy zjazdu wyjechali do Wieliczki. Wieczorem w gimnazjum Nowodworskiego odbyło się walne zgromadzenie koła krakowskiego Stowarzyszenia dyrektorów szkół średnich państwowych pod przewodnictwem prezesa Koła dyr. Zachemskiego.

— KRAKÓW OBIERA KRÓLOWĄ KARNAWAŁU I JEJ DAMY DWORU. Uroczysty akt wyboru i koronacji odbędzie się w noc z 1 na 2-go lutego wśród sytku kolorowych serpentyn, fal walca i wy strzałów korków z butelek szampanowych. Po wyborze orkiestra odegra hymn układu znanego kapelmistrza p. Schreyera p. t.: „Pokłon prasy dla królowej karnawału i Jej dam dworu", po czem „Nanograf" rzuci w kolorowych światłach nazwiska wybranych pań i szczegóły ich toalet. Wybór królowej karnawału ściągnie też do sal Starego Teatru na Redutę Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich najpiękniejsze panie Krakowa i najwytworniejsze toalety. Syndykat Dziennikarzy rozsyłać będzie w przyszłym tygodniu imienne zaproszenia, aby w ten sposób podnieść poziom towarzyski swojej tradycyjnej Reduty na najwyższy szczebel.

— NA RZECZ SAMOLOTU SANITARNEGO Województwa Krakowskiego wpłacono do dnia 25 listopada 1928 roku łącznie z dotychczas wpłaconemi wkładkami złotych: 26.970 gr 57.

— ZARZĄD ZWIĄZKU LEG. POL ODDZIAŁ W KRAKOWIE komunikuje, że z dniem 15 stycznia br. zacznie się ukazywać miesięcznik legjonowy pt. „Legion", wydawany przez Związek Leg Pol. w Krakowie. Redakcja i Administracja mieści się w lokalu Związku na Wawelu. Telefon przez centralę wojskową. Konto PKO. Nr. 408 940.

— 15 WYPADKÓW OSPY WIETRZNEJ zanotowano w Krakowie w miejskim urzędzie zdrowia w ciągu ub. tygodnia. Pozatem zgłoszono w tymże urzędzie: 7 zachorowań na szkarlatynę, 6 na dyfteryę i po 1 na koklusz i meningitis.

— ODNOWIENIE WIEDEŃSKICH KSIĄG GRUNTOWYCH. Magistrat podaje do wiadomości, że wedle zawiadomienia konsulatu austrjackiego w Krakowie została już odnowiona dalsza część wiedeńskich ksiąg gruntowych, zniszczonych w roku 1927 w czasie pożaru Pałacu Sprawiedliwości Spis nieruchomości, dla których założono dotychczas nową księgę gruntową, mogą interesowani przeglądać w konsulacie przy ul. Wolskiej l. 4 w godzinach urzędowych od 10—12 przedpołudniem

— AUTOBUS KRAKÓW—ZAKOPANE URUCHOMIONY. Polski Związek Turystyczny uruchomił z dniem 12 bm. komunikację autobusową na linji Kraków—Zakopane. odjazd z Krakowa godz. 8'30 rano, z Zakopanego 4'30 popoł

— ZACZADZENIU ULEGŁ wczorajszej nocy Włodzimierz Kantykiewicz (lat 17), uczeń gimnazjalny, zamieszkały przy ul. Żółkiewskiego l. 30 Zawezwany lekarz pogotowia przewiózł Kantykiewicza w stanie nieprzytomnym do szpitala. Wypadek spowodowany został przez czad wydobywający się z piecyka żelaznego.

— PRZEJECHANY PRZEZ TAKSÓWKĘ. Wczoraj w południe na ul. Straszewskiego opodal Uniwersytetu taksówka przejechała 9-letniego Marjana Kosteckiego, ucznia, syna lekarza. Chłopiec wskutek przejechania doznał ciężkiej rany na głowie. Lekarz pogotowia przewiózł ofiarę nieostrożnej jazdy na klinikę chirurgiczną.

— ZDERZENIE SAMOCHODÓW. W piątek o godzinie 15.30 najechał na ul. Warszawskiej szofer auta ciężarowego Nr. 6. Pr. Jan Müller, wskutek nieostrożnej jazdy na stojący samochód wojskowy Nr. 2004, wskutek czego samochód ten został uszkodzony. Szkoda powstała wynosi 80 zł.

— NOTATKI POLICYJNE. Chyla Józef, handlarz owoców, zam. przy ul. Czarnowiejskiej l. 23, zgłosił że dnia 8 bm. skradziono mu w szynku Goldberga, przy ul. Siennej z kieszeni kurtki kwotę 20 zł., oraz książkę wojskową. — Serenga Michał (lat 44), rodem z Filipowic, aresztowany został za kradzież kożucha wartości 60 zł. na szkodę woźnicy Kaspra Kwiecienia. — Ogórek Wiktorja (lat 28) z Targano wic, pow. Wadowice, aresztowana została za podrzucenie dziecka.

— POŻAR. Wczoraj wieczorem zapaliła się w mieszkaniu przy ul. Agnieszki l. 2 na III-ciem pię trze belka, wpuszczona do pieca kuchennego. Zawezwana straż pożarna po rozebraniu pieca ugasiła ogień.

—o—

— II. ZABAWA NA RZECZ EKSTERNATU DLA NAJUBOŻSZEJ DZIATWY ŻYD., która odbędzie się się w najbliższą sobotę, 19 bm., w salach reprezenta cyjnych Żyd. Domu akademickiego, ściągnie niewa tpliwie szerokie sfery uczestników, pragnących połączyć pierwszorzędną zabawę z pożytecznym celem ,na który dochód z zabawy jest przeznaczony.

Co robić wobec epidemji grypy?

Nie wolno grypy lekceważyć!

Powracająca wciąż w obecnej chwili, silniej sza niż kiedykolwiek, fala epidemji grypy zmu sza do nieustannego ponawiania ostrzeżeń i wskazówek celem możliwego uniknięcia zdradzieckiej tej choroby. Nazywamy ją zdradziec ką dlatego, że nietylko pod względem liczebności swoich ofiar, ale i fatalnych powikłań, z ja kiemi często bywa związana, jest ona groźnym wrogiem ludzkości. Należałoby też walczyć z nią nietylko indywidualnie, ale zarządzić na szerszą skalę zorganizowaną społeczną z nią walkę.

Jak informują nas depesze, w samym Berlinie np. liczba chorych na grypę dochodzi do miljona. Liczby zachorowań na grypę w Polsce trudno podać z przybliżoną nawet ścisłością. To samo dotyczy niewątpliwie i Berlina. I tam, tak samo jak u nas, nader częste są wypadki obywania się, w razie zachorowania na grypę, bez lekarza. Dotyczy to zwłaszcza klas uboższych, które z tych czy innych względów, nie mogą korzystać z pomocy Kasy Chorych, a na wezwanie prywatnego lekarza ich nie stać. Zresztą wszędzie, tak samo jak u nas, rozpowszechniło się

zgoła fałszywe pojęcie, jakoby grypa była niewinną chorobą,

przy której wystarczy przeleżenie w łóżku pa ru dni i branie aspiryny czy salipiryny, aby z chwilą opadnięcia gorączki wyjść na ulice i powrócić do pracy. Lekarze tylko wiedzą i mo gliby powiedzieć coś o tem, jak często takie uważanie się za wyleczonych i wychodzenie po grypie sprowadza groźne, często tragicznie koń czące się nawroty choroby.

Kto wie czy ten właśnie fałszywy stosunek laików do grypy nie przyczynia się zarówno do gwałtownego, nagminnego jej szerzenia się, jak też ostrego, często przebiegu i najrozmaitszych powikłań. Przedewszystkiem więc pamiętać należy, że tak zwany locu minoris resistentiae, miejsce najsłabszego oporu jakiem jest organ chronicznie niedomagający i wskutek tego mniej odporny (u jednych są nim nerki, u innych płuca, serce, wątroba itp.

poważnie zostaje zaatakowany w przebiegu grypy,

powodując nierzadko śmiertelny wynik. Już więc z tego chociażby powodu, że nie istnieją prawie ludzie zupełnie zdrowi, zwłaszcza w fatalnych warunkach życia i pracy w wielkich miastach, należałoby w każdym, napozór najlżejszym wypadku grypy szukać

porady lekarza,

przysłanego przez właściwy urząd miejski, przez Kasy Chorych, czy wreszcie lekarza prywatnego. Doktór do pewnego stopnia mógłby zapobiedz poważniejszemu zaatakowaniu mniej odpornego organu, ale, przez zarządzenie możliwego odosobnienia chorego i nakazanie odpowiednich środków ostrożności (płukanie gar dła i jamy ustnej środkiem dezynfekującym: kwasem borowym, wodą utlenioną, staranne go mycia rąk i nieużywania pod żadnym pozorem ręczników chorego) wpłynąłby na znaczne

ograniczenie możności zarażenia się

od niego nietylko osób z konieczności stykających się z chorym i pielęgnującym go, ale i tych dla których bezpośrednie komunikowanie się z danym chorym jest zgoła zbędne. Nawet wśród sfer inteligentnych trudno przeprowadzić skuteczną walkę z humanitarnym może w za sadzie, ale fatalnym w skutkach zwyczajem od wiedzania chorych na grypę, całowania się z nimi, a także przynoszenia im książek, które są tak podatnymi rozsadnikami zarazka grypy. Dlatego możliwe odosobnienie chorego,

traktowanie pod tym względem grypy, jak każdej choroby zakaźnej

jest pierwszem przykazaniem społecznem w o kresie szczególnego nasilenia epidemji. Do tego dodać należy powtarzane wielokrotnie i zawsze puszczane w niepamięć ostrzeżenie przed całowaniem się z sobą, tak u nas powszechnem, zagranicą prawie zupełnie już poniechanem. przy każdem spotkaniu się, jak dzieci i młodzie ży szkolnej.

Najważniejszą też i najskuteczniejszą metodą zapobiegawczą jest możliwe

unikanie miejsc publicznych,

gromadzących liczniejsze zastępy osób, więc tramwajów, teatrów, kin, dancingów, modnych kawiarni, restauracyj, przynajmniej przez czas najgroźniejszego panowania epidemji grypy. Klasy szkolne, wykazujące znaczniejszy procent chorych na grypę uczniów i uczennic, po winny być zamykane aż do czasu osłabnięcia nagminnego zapadania na tę chorobę.

Streszczając się tedy, rzec można, że wskazane jest nadewszystko traktowanie zarówno ze strony publiczności, jak władz,

epidemji grypy, jako zjawiska nader groźnego,

z którem też z całą surowością stosowania środ ków ochronnych należy walczyć, nie pomija jąc przytem żadnej drogi szerzenia się zarazku grypy.

Dr. S. C.

3245

Z MODY

Kostjumy karnawałowe



Tegoroczny karnawał już się rozpoczął i to wcale pokaźnie. Bywalcy zabawowi już sobie podkreśli li najważniejsze dnie w kalendarzu. To znaczy — wszystkie niemal wieczory.

Niektóre z nich są opatrzone wykrzyknikiem. Oznacza to specjalne przygotowania, jakich wymagają reduty i zabawy kostjumowe. Nie wystarczy tu znajomość mody i dobra krawcowa, trzeba mieć fantazję własną i poczucie stylu.

Czasem zabawa odbywa się pod jakimś hasłem ogólnem lub w jakimś stylu specjalnym, wtedy pole jest ograniczone. Tego roku np. ze względu na rocznicę F. Schuberta na pewne odbędzie się wiele kostjumówek w stylu „Alt-Wien".

I tu odrazu rzucają się w oczy dwa typy: zależnie od figury i tehperamentu, wybierać mogą panie pomiędzy fertycznym, kusym kostjumem praczki wiedeńskiej, albo elegantszym kostjumem modnisi salonowej z tego asmego okresu. Wienerwäschemädle słynęły zawsze nietylko z ciętości i dowcipu, ale odznaczały się wdzękiem i szykiem.

Która więc niewiasta rozoprządza temi walorami, to nepewne dobrze będzie wyglądać w króciutkiej a fałdzistej spodniczce z zefiru w białe i czerwone paski i fartuszku białym batystowym z kieszonkami, zdobnemi w różowe wstążki. Gorsecik z czarnego lub różowego aksamitu, całkiem stylowy, z suto pofałdowanym karczkiem, krótkim rękawem, sznurowany wstążkami jedwabnemi, obowiązkowo ma białe falbany i takąż chusteczkę białc muszlinową. Biały czepeczek z wstążkami, ponsowe lub białe pończoszki i czarne lakierowe pantofelki kompletują ten prosty kostjum. ((B).

Kostjum C, nadaje się bardziej dla osób eleganckich o ruchach wdzięcznych, lecz spokojnych. Składa się on z sukni, tj. ze staniczka i szerokiej, a nierównej pod względem długości spodniczki, z różowego, lekkiego jedwabiu, całej w falbany. Szeroka niebieska szarfa i pęk kwiatów niebieskich i różowych, mały kwiatowy kapelusik i fyrzura, doskonale oddają wdzięk Wiedenek z dawnych, dobrych czasów...

Kostjum pierrota, czy kolombiny (D) cieszy się zawsze wielkiem powodzeniem i choć stary, jak świat, może być zawsze świeżo zmodernizowany i nigdy nie zawiedzie. Można go zestawić z białego jedwabiu i jakiejkolwiek jaskrawej gazy, ale najlepiej wygląda w połączeniu z czarnem.

Ostatni fantazyjny kostjum ze wstążek i kolorowego atłasu nie ma żadnej specjalnej nazwy, ale całkiem ładnie wygląda. (A).

FRANK CRANE

O miłości

Niedawno temu zmarł autor zamieszczonego poniżej szkicu — Frank Crane, jeden z najpopularniejszych fejletonistów ostatniej doby.

Istnieją ludzie, którzy sądzą, iż wolnym być od miłości, jest cnotą, są ludzie, co to mówią nawet o „zbrodni miłości". Niema jednak cnoty, która początku nie wzięłaby z miłości i niema niecnoty, któraby nie była zaprzeczeniem miłości.

Miłość tworzy prawdziwe niebiosa. O piekle powiada Dante, że jest zimne.

Miłość jest sztuką, a nie wiedzą. Wiedzy można tylko uczyć, sztukę zaś możemy pojąć, ciągle doświadczając jej odnowa.

W państwie najwyższych wartości życia, niema kupna i sprzedaży. Dajemy lub otrzymujemy.

Niema inego posmaku śmierci, jak posmak martwej miłości.

Wraz ze śmiercią miłości umieramy i my. Od tej chwili aż po nasz pogrzeb jesteśmy właściwie bez życia. Bo miłość jest życiem.

Miłość nie wymaga żadnego podsycania. Ona nas ożywia.

Miłośł uniewinnia wszystko — wśród ludzi. Namiętność usprawiedliwia wszystpo — wśród zwierząt.

Najwyższa miłość to los. Ojczyznę ma gdzieś pośród gwiazd.

Miłość jest okiem duszy. Nienawiść jest ślepa.

Miłość jest czemś najistotniejszem w życiu, a jednak żyje w sercu każdego mężczyzny i każdej kobiety zatajony instynkt, który chciałby zniweczyć ją.

Grzechu nie oczyści post, modlitwa, ani samobiczowanie się, a tylko oczyści miłość.

Jedyni odszczepieńcy, którzy są naprawdę niebezpieczni, to ci, co wątpią w miłość.

Wiedzę posiąść może tylko mędrzec, dokonać czegoś człowiek zręczny, ale człowiek ostatni i najmniejszy kochać może, jak archanioł.

W miłości tkwi boskość, wszystkim nam własna.

Ktoś, kto mnie kocha, to najlepszy mi kapłan.

Jeśli kobieta czuje, iż jest mniej kochana, staje się też mniej miłą i godną miłości.

Duch szuka zawsze pełnej prawdy, serce pełnej miłości.

Bóg stworzył świat dla kochających. Wszyscy inni są intruzami. Nigdy mężczyzna nie odnajdzie się wpierw, zanim pokocha kobietę.

Niema sprawiedliwości bez ukochania, zrozumeinia bez miłosci, rozrostu bez miłości.

Miłość jest formą, którą przybrał rozwój z nastaniem plemienia ludzkiego na ziemi.

„Nieśmiertelny objawia się w postaci radości" powiadają święte księgi Wschodu.

Miłość jest najwznioślejszą formą radości

Dusza ludzka wędruje od chaosu po prawo gościńcem jej miłość.

(Tłum. L. T

500-lecie Złotego Runa

Najstarszy zakon rycerski „Zakon Złotego Runa" obcłodzi w tych dniach jubileusz swego 500-lecia. Jak wiadomo, założycielem zakonu był Filip Dobry, książę Burgundji. Ostatnie zebranie rycerzy zakonu odbyło się w Hiszpanji w r. 1559, a zwołane zostało przez cesarza Karola V. Po wygaśnięciu bowiem ze śmiercią Karola Śmiałego w r. 1477 dynastja książąt burgundzkich, godność wielkiego mistrza przeszła na Habsburgów. W 17-tym stuleciu doszło do rozdziału Zakonu, gdyż z jednej strony Habsburgowie, a z drugiej królowie hiszpańscy uważli się za wielkich mistrzów zakonu. Roczne zebrania austrjackih rycerzy Złotego Runa odbywały się z nader uroczystym przepychem. Było zwyczajem, że cesarz austrjacki cztery razy do roku zasiadał w rycerskiej sali Bugu do stołu w towarzystwie rycerzy „Złotego Runa". Rycerze zjawiali się w płaszczu z czerwonego aksamitu, w aksamitnych cerwonych czapkach przetykanych złotem, w czerwonych trzewikach i pończochach ze surowego jedwabiu, sam zaś order Złotego Runa lśnił od drogich kamieni. Ostatnim austrjackim wielkim mistrzem zakonu bysł cesarz Franciszek Józef, który bardzo surowo przestrzegał ceremonjału. Kapituła austrjacka była bardzo ekskluzywną, podczas gdy hiszpańska byał więcej „liberalną". Ciekawą jest rzeczą, że Hiszpanja nadała order Złotego Runa b. niemieckiemu kanclerzowi Bülowowi Poincaremu. Obecnie z okazji jubileuszu zwołuje król hiszpański kapitułę do Madrytu.

KAPITUŁA ORDERU MARJI TERESY PRZENOSI SIĘ DO BUDAPESZTU. Ostatnio odbył się w Budapeszcie konwent kapituły Marji Teresy. Uchwalono rezolucję, by wszyscy członkowie kapituły zbierali się corocznie dnia 15 październnika, tj. w dzień imienin założycielki kapituły, cesarzowej Marji Teresy, oraz, by przenieść kapitułę do Budapesztu, ponieważ republika austrjacka nie uznaje kapituły.

Uroczyste powitanie sir Chancellora w Jaffie i Tel Awiw

Jerozolima. 12. 1. ŻAT. Wysoki Komisarz Palestyny sir Chancellor zwiedził Jaffę i był uroczyście podejmowany przez radę miejską. Przyjęcie urządziła również żydowska i arabska izba handlowa. Odpowiadając na wygłoszone przemówienia powitalne sir Chancellor dał wyraz zadowolenia ze współpracy obu izb handlowych dla dobra rozwoju kraju. **Palestyna rozwinąć się może tylko przy współpracy żydowsko-arabskiej.** Sir Chancellor poruszył również sprawę przeniesienia węzła kolejowego z Lud do Jaffy lub Tel Awiwu. Kwestja ta nie przestaje być aktualna dla rządu palestyńskiego, ostateczne rozstrzygnięcie zostało jedynie tymczasowo odroczone, ponieważ realizacja tego planu związana jest z wydatkiem 275.000 funtów, którym rząd w chwili obecnej obciążyć się nie może.

Po pobycie w Jaffie sir Chancellor zwiedził Tel Awiw witany przez nowego burmistrza p. Dizengoffa. Domy były udekorowane chorągwiami narodowo-żydowskiemi i angielskiemi. Zapełniające ulice miasta tłumy witały Wysokiego Komisarza entuzjastycznie. Odpowiadając na powitania, sir Chancellor oświadczył, **iż zdobycze Żydów w Palestynie są imponujące.** Żydzi muszą jednak pamiętać, że odbudowa kraju odbywać się winna **na zdrowych podstawach gospodarczych.** Przemysł palestyński musi zdobyć rynki gospodarcze kraju, jest to jednak nie do pomyślenia bez redukcji wydatków i kosztów produkcji. W dalszym ciągu sir Chancellor oświadczył, **że popierać będzie swobodny rozwój rasy żydowskiej w Palestynie, w tem przeświadczeniu, że Żydzi wiedzieć będą jak mają wykorzystywać tę swobodę, poręczoną im przez Anglję.** Poruszając sprawę zatrudnienia robotników żydowskich przy budowie portu w Hajfie oświadczył że sprawa ta rozważana jest przez rząd, który usiłuje wynaleźć korzystne jej rozwiązanie.

———

LOKAL WYBORCZY „MIZRACHI" W PODGÓRZU

Lokal wyborczy listy religijnej narodowej Nr. 12 znajduje się u p. Wichnera przy ul. Lwowskiej róg Węgierskiej, wzywa się wszystkich członków komitetu wyborczego oraz członków org. **Ceirei i Chaluc Mizrachi i wszystkich sympatyków tej listy do stawienia się w lokalu wyborczym dziś w niedzielę,** 13 bm. punkt. o godz. 8 rano.

Naród chorwacki nie ma powodu cieszyć się z przewrotu

Wiedeń. 12. 1 PAT. „Wiener Neueste Nachrichten" w korespondencji z Białogrodu twierdzą, że Chorwaci nie mają powodu cieszyć się z przewrotu w Jugosławji. Ani król, ani koła wojskowe nie zgodzą się na projekt Chorwatów by zmienić Jugosławję w państwo związkowe z osobnemi parlamentami i osobnemi rządami. Gdyby Chorwaci obstawali przy swoich żądaniach, wówczas użyty będzie środek zalecany już oddawna przez polityków wielkoserbskich mianowicie utworzona będzie Wielka Serbja, natomiast terytorjum chorwackie i słoweńskie będzie amputowane i pozostawione swemu losowi.

Amnestja w Jugosławji

Białogród, 12 1 PAT. Wczorajszy dziennik urzędowy ogłosił dekret o amnestji, który obejmie pewne kategorje wojskowych, skazanych przez radę wojenną.

Białogród. 12. 1. PAT. Ministerstwo sprawiedliwości powołało do życia komisję rzeczoznawców, która opracuje projekty ustaw, mających na celu nifikację ustawodawstwa całego kraju w tych dziedzinach, które dotychczas ujednostajnione nie zostały.

Walka z nadużyciami

Wiedeń, 12 1 PAT. Dzienniki donoszą z Białogrodu: Minister domen i kopalni Radivajevic, zawiesił w urzędowaniu dotychczasowego generalnego dyrektora w swojem ministerstwie Stamenkovica, tudzież jednego z wyższych urzędników i zarządził przeciwko obu dochodzenie dyscyplinarne. Minister jako prezydent parlamentarnej komisji śledczej dla badania nadużyć w domenach bośniackich miał sposobność poznać system korupcji tamże praktykowany, skutkiem którego państwo poszkodowane zostało na 100 miljonów dynarów.

Z GIEŁDY

Giełda warszawska

Warszawa, 12. 1 PAT. **Akcje:** Bank dyskontowy 137, 138, Bank Polski 190 i pół, 189, 190, Siła i Światło 108, Gosławice 45, Leszczyński 21 i pół, Węgiel 98, Lilpop 38, Rudzki 44, Starachowice 38 i pół, Lombard 160. **Pożyczki:** 4-proc. prem. inwest 112 i pół, 5-proc. dolarowa 102 i trzy czwarte, 101 i trzy czwarte, 102 i trzy czwarte, 10-proc. kolejowa 102 i pół,

Waluty: Dolary 8.88 i pół, 8.90 i pół, 8.86 i pół, **Dewizy:** Belgja 357.70. 358.60,. 356.80, Londyn 43.25 i jedna czwarta, 43.25, 43.36, 43.14, Paryż 34.86 i pół, 34.95, 34.78, Praga 26.40, 26.46, 26.34, Szwajcarja 171.60, 172.03, 171.17, Wiedeń 125.35, 125.68, 125.04, Włochy 46.66, 46.78, 46.54, Marka niemiecka 211.91.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 12. 1. PAT. **Waluty i dewizy:** Amsterdam 284.90—285.90, Berlin 168.87—169.37, Budapeszt 123.93 i pół do 124.23 i pół, Bukareszt 4.26 i jedna czwarta do 4.28 i jedna czwarta, Londyn 34.46 i pięć ósmych do 34.56 i pięć ósmych, Nowy Jork 710.25—712.75, Paryż 27.75 i pół do 27.85 i pół, Praga 21.62 i pół do 21.10 i pół, Warszawa 79.61 i pół do 79.84 i pół, Zurych 136.67 i pół do 137.17 i pół. Amerykańskie 707.10—711.10, Francuskie 27.77—27.93, Włoskie 37.07—27.03, Jugosłowiańskie 12.41 i pół do 12.47 i pół, Szwajcarskie 136.32—137.12, Czeskie 29.99 i pół do 21.11 i pół, Węgierskie 123.80—124.20.

Papiery wartościowe: Renta majowa0.771, Kompas 16.20, Merkury 2213, Północna 1105, Południowa 12, Alpiny 41.05, Krupp 12.49, Rima 113 i trzy czwarte, Siersza 12, Fanto 6.80, Karpaty 17.08,

Giełda zurychska

Zurych, 12. 1 PAT. Paryż 20.35, Londyn 25.20 i trzy czwarte, Nowy Jork 5.19.70, Belgja 72.22 i pół, Włochy 27.19, Hiszpanja 84 87 i pół, Holandja 208.45, Berlin 123.52 i pół, Wiedeń 73.10. Sztokholm 138.95, Oslo 138.55, Kopenhaga 138.60, Sofja 3.74 i trzy czwarte, Praga 15.38, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.65 i pół, Białogród 9.12 i trzy czwarte, Ateny 6.71 i pół, Konstantynopol 2.53, Bukareszt 3.12, Helsingfors 13.08, Buenos Aires [illegible] i trzy czwarte.

* * *

Z powodu uszkodzenia linji telefonicznej z Poznaniem, nie otrzymaliśmy wczoraj notowań poznańskiej giełdy zbożowej. — Red.

—o—

Sukces Poincarégo w parlamencie

Paryż. 12. 1. PAT. Izba deputowanych na no onem posiedzeniu odrzuciła 317 głosami przeciw 253 porządek dzienny, zaproponowany przez partję radykalno-socjalną i potępiający obecny skład rządu, poczem przyjęła głosami 325 przeciwko 251 porządek dzienny głoszący, **iż Izba aprobuje oświadczenie rządu i wyraża mu zaufanie.** Prasa poranna z zadowoleniem wita sukces Poincarego, przewyższający najbardziej optymistyczne przewidywania i zaznacza, że większość będzie odtąd stale wzrastała.

Paryż. 12. 1. (AW) Przeciwko rządowi głosowali komuniści i socjaliści, oraz radykali. Poincare przed głosowaniem wygłosił trzy godzinną mowę, w której zastrzegł się przeciwko temu, **jakoby jego gabinet był gabintem walki i gabinetem prawicowym. Przebieg posiedzenie był bardzo burzliwy.** Kilkakrotnie przyszło do scysji **między prawicą a socjalistami.** Kiedy jeden z nacjonalistycznych posłów oświadczył „dziś utworzy się tu przeciw lewicy większość, która przetrwa 3 lata", na ławach lewicy powstała wielka burza. Prawica zaintonowała „Marsyljankę" komuniści „Międzynarodówkę" Przewodniczący zmuszony był na chwilę przerwać posiedzenie.

Coolidge uważa, że Niemcy mogą płacić 2 i pół miljarda rocznie

Berlin, 12 1 PAT. „Berliner Tagblatt" podaje depeszę z Waszyngtonu, zawierającą oświadczenie, jakie uczynione zostało w Białym Domu o zadaniach komitetu rzeczoznawców finansowych. **Według tego oświadczenia, pochodzącego z kół prezydenta Coolidge, prezydent widzi zadania komisji rzeczoznawców w ustaleniu ogólnej sumy długu niemieckiego i ilości rat rocznych.** Wysokość bowiem rat rocznych według tego oświadczenia jest już ustalona na sumę 2 i pół miljarda marek rocznie. „Berl. Tageblatt" w komentarzu do tej depeszy wyraża przykre zdumienie, że prezydent Coolidge jeszcze przed zebraniem się rzeczoznawców mógł określić sumę 2 i pół miljarda jako wysokość raty rocznej możliwej do przyjęcia dla Niemiec i że tego rodzaju oświadczenie, stanowące do pewnego stopnia instrukcję dla ekspertów amerykańskich, zostało uczynione przed zebraniem się komisji rzeczoznawców.

Szczegóły nowej pracy prof. Einsteina

Wiedeń, 12 1 PAT. „Neue Freie Presse" donosi, że nowa praca Alberta Einsteina, przedłożone pruskiej akademji umiejętności ma tytuł: „Przyczynek do jednolitej teorji pól". Einstein w nowej swej pracy pragnie położyć **pomost pomiędzy mechaniką klasyczną a nowoczesną elektrodynamiką.** Einstein unika w swej pracy wywodów filozoficznych i trzyma się ściśle dziedziny fizyki matematycznej.

Rumuńskie rokowania pożyczkowe rozbiły się

Wiedeń 12 1 PAT. Dzienniki donoszą z Bukaresztu: Rokowania pożyczkowe, które toczyły się między rządem rumuńskim, a niemieckim Dresdner Bank'iem o zaciągnięcie pożyczki w wysokości 400 miljonów lei, rozbiły się.

Nowe rewelacje pani Hanau

Paryż. 17. 1. (AW) Pani Hanau przy konfrontacji z dyrektorem pism Rumeur'em i agentem Amardem poczyniła sensacyjne rewelacje: m. in. oświadczyła, że Rumeur wymusił od niej wielkie sumy, pobrał on bowiem od niej 925 tysięcy fr. aPni Hanau twierdzi, że Amard tak że od ministerstwa rolnictwa wymusił 150 tys. franków.

Ciągnienie loterji klasowej

W trzecim dniu ciągnienia 3-ciej klasy 18-tej loterji państwowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Zł. 5.000 na Nr. 166878.
Zł. 2.000 na Nr. 152953.
Zł. 1.000 na N-ry: 84311, 93968
Zł. 500 zł. na N-ry: 80578.
Zł. 400 na N-ry: 33642, 93759, 131758, 136246, 137190.
Zł. 300 na Nry: 8226, 11544, 26510, 33154, 43484, 86425, 88771, 116735, 147825, 163795, 167847.

— Wczorajsze zawody hockeyowe o mistrzostwo kl. B. między drużyna Makkabi II. — Wisła II. zakończyły się wynikiem 4:2 dla Makkabi.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana